Nr. 213. We Lwowie, Niedziela dnia 17. Września 1882. Rok XXI.

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje [illegible]

GAZETA NARODOWA

LWÓW 16 września

(Ks. Sembratowicz cofa rezygnację. — Nominacja dr. Mikulicza profesorem uniwersytetu Jagiellońskiego. — Złoto pod Tel-el-Kebir. — Międzynarodowa Czytelnia akademicka we Wiedniu.)

Z rozmaitych stron donoszą, że w kołach świętojurskich naciskają teraz na ks. Józefa Sembratowicza, ażeby cofnął swoją rezygnację z dostojeństwa metropolity. Teologowie pracują nawet nad memorjałem, który ma udowadniać, że właściwie rezygnacja metropolity jest niemożliwą. Próbkę tych rozumowań przytoczyło już Słowo w ostatnim numerze. Nie mogliśmy zrozumieć praktycznego celu tych rozumowań — obecnie jednak wyjaśnia się do czego to zmierzało. Sądzimy, że cokolwiek już za późno...

Wiener Ztg. ogłosiła już nominację dr. Mikulicza profesorem kliniki chirurgicznej na uniwersytecie jagiellońskim. Czytelnicy przypominają sobie zapewne, jak, stając w obronie interesów tego uniwersytetu, gorąco występowaliśmy przeciw kandydaturze tego lekarza. Z tego samego stanowiska co my zapatrywała się cała prasa polska. Stało się przecież inaczej. Ministerjum powodując się jakiemiś nieznanemi dla nas względami, przeszło do porządku dziennego i nad wyraźnie wypowiedzianem zdaniem senatu akademickiego i nad głosem publicystyki polskiej, a uniwersytetowi jagiellońskiemu narzuciło człowieka, który ani języka polskiego nie posiada, ani też wcale nie uważa się za syna naszej ziemi. Czas, na którego zdanie w tej mierze zupełnie się piszemy, mówi w tej sprawie co następuje:

„Wczoraj otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość o nominacji dr. Mikulicza na profesora chirurgii w uniwersytecie jagiellońskim. Po kilkakroć zabieraliśmy głos w sprawie tej katedry, wyrażając przekonanie, że nominacja ta, której obawiano się oddawna, nie powinna nastąpić. Tymczasem dr. Mikulicz mianowany został profesorem uniwersytetu jagiellońskiego, wbrew dwukrotnemu oświadczeniu wydziału lekarskiego, że proponować go nie może dla niedostatecznej znajomości języka polskiego. Nominacje profesorów uniwersytetu odbywają się zawsze w ten sposób, że wydział uniwersytecki czyni propozycję, a ministerstwo na podstawie tej propozycji przedstawia kandydata do nominacji Najj. Panu. Jeżeli ministerstwo z jakichkolwiek względów nie może uwzględnić propozycji wydziału uniwersyteckiego, wzywa go do uczynienia nowej propozycji; w dziejach naszego uniwersytetu nie było jednak tego faktu, żeby zamianowano profesora wbrew wyraźnym a stanowczym zastrzeżeniom uniwersytetu.

„Uniwersytet jagielloński nie zasłużył na to, żeby w najżywotniejszych dla niego sprawach, w uzupełnianiu jego kadr naukowych, lekceważono do tego stopnia jego głos i powagę. Miejmy nadzieję, że to się stało po raz ostatni i że na przyszłość nie będziemy mieli powodu do ubolewania nad tego rodzaju wypadkiem, który nie zaszedł dotąd nawet za nieprzyjaźnych nam ministerstw.

„Lekceważenie, jakiego tu doznał uniwersytet, jest tem boleśniejszem, że naraził się na nie, stojąc w obronie najświętszych praw swoich, strzegąc pielęgnowania nauki w polskim języku. Jeśli bowiem wydział lekarski opierał się tak stanowczo zamiarowi nominacji dr Mikulicza, czynił to w tem przekonaniu, iż niedość jest władać lichą polszczyzną, żeby być profesorem uniwersytetu jagiellońskiego, iż uniwersytet ten ma być przybytkiem rozwoju i pielęgnowania nauki polskiej, a członkowie jego winni — powiedzmy otwarcie — być Polakami i naukę uprawiać w polskim języku, z potrzeby wewnętrznej i z przeświadczenia o tym obowiązku, nie zaś, co najwięcej, *ad usum Delphini* w ostatniej chwili przed nominacją. Nie ustępując z tego stanowiska, strzegł wydział lekarski z równą troskliwością dobra nauki, proponując kandydatów, którzy dla każdego uniwersytetu mogli się stać ozdobą. Że zaś ci kandydaci byli obcymi poddanymi, nie powinno to było stać się przeszkodą do nominacji, skoro właśnie w ostatnich czasach nie wahano się na uniwersytet wiedeński powołać profesora Nothnagla z Jeny.

„Piszemy te uwagi z ubolewaniem, zastrzegając się wyraźnie, że nie powoduje nami żadna niechęć ku osobie nowo mianowanego profesora. Ubolewamy nad pogwałceniem zasady, w obronie której dla dobra nauki polskiej i uniwersytetów naszych stawać jest naszym obowiązkiem."

* * *

Złoto angielskie zdobyło Tel-el-Kebir i skończyło kampanię egipską. Przez dwa tygodnie jeden z pierwszorzędnych magnatów Egiptu, Sułtan basza wysyłał z workami złota posłańców do obozu Arabiego, i przygotował zdradę. Szajka łotrów, otaczających Arabiego, wiedziała o dniu bitwy. Wszystko było omówione do najdrobniejszych szczegółów, tak dalece, że np. forpoczty i pikiety zostały pościągane na wszystkich tych drogach, któremi mieli iść Anglicy, a natomiast poustawiane na tych, któremi właśnie iść nie mieli. I stał się fakt, jeden z tych, które niestety często już powtarzały się w dziejach wojennych, że Anglicy bez przeszkody podeszli na odległość 300 metrów pod wały egipskie, ustawili najspokojniej działa, i nagle z tak bliskiej mety rozpoczęli kanonadę w chwili, kiedy cały obóz egipski spał w najlepsze. Wysłani bowiem dnia poprzedniego oficerowie sztabowi na rekonesans — wszyscy przekupieni — zdali Arabiemu raport, że w obozie angielskim wcale się do marszu nie gotują. A wtedy już Anglicy mieli pozwijane namioty, i właśnie marsz jeneralny rozpoczynali.

Bitwa właściwa miała trwać zaledwie godzinę. I była to nie bitwa, ale rzeź. Wpuszczona przez zdrajców kawalerja angielska do egipskiego obozu, rąbała na prawo i na lewo. Na widok zdrady ogarnęła biednych fellahów panika. Rzucali broń i uciekali we wszystkie strony. Ratował się ucieczką kto mógł i kto konia dopadł. W godzinę cały Tel-el-Kebir był w rękach Wolseleya.

Dzisiaj Arabi basza jest w niewoli. On i Tulba przypłacą zapewne głową zamiar wywalczenia swobody dla narodu fellahów. A Anglia zajmie Egipt i, jak *Times* zapowiada, długo w nim będzie gościła. Musi bowiem „porządek wprowadzić," a to oczywiście potrwa kilka miesięcy. Równocześnie rozpoczną się kontrowersje między mocarstwami. Z cynizmem właściwym XIX. stuleciu poczną gabinety targować się o tureckie łachmany. Moskwa pierwsza targ rozpoczęła i oświadcza już podobno, że zgodzi się na wszystko, byle jej oddano Armenię. Oby tylko przy tym podziale łupów nie nastąpiła sprzeczka!

* * *

Temi dniami utorowaną została sprawa, nietylko dla Wiednia ważna. Studenci, uczęszczający na rozmaite akademie wiedeńskie a do rozmaitych ludów należący, mają wprawdzie swoje stowarzyszenia narodowe, które nieocenionej są wartości pod względem zachowania uczuć narodowych i godności narodowej w mieście takiem jak Wiedeń, ale naturalnie będąc stosunkowo nielicznemi, nie mogą zaradzić pewnym rozmaitym potrzebom słuchacza akademii. Były czytelnie akademickie, do których i nie-niemieckim studentom przystęp godziwy stał otworem, ale wszystko zniszczył połączony z bezczelnością żydowizmu *furor teutonicus*. Rozpędzeni z swoich siedzib hałaburdniczych teutoni i semici przemocą rozbijali inne tego rodzaju stowarzyszenia, szerząc nadto opilstwo i hałaburdnictwo uliczne między młodzieżą akademicką, a nawet szkół średnich.

Dzięki inicjatywie p. Eugeniusza Zotty, słuchacza techniki, jak to już dwukrotnie wspominaliśmy, zorganizowało się koło młodzieży akademickiej we Wiedniu różnych narodowości, pomimo że semito-teutoni burdami zrazu przeszkadzali i przez nich policja pierwsze zebranie rozwiązać musiała. Przyjdzie więc do skutku czytelnia, wspólna dla słuchaczy wszystkich akademij wiedeńskich, tak zorganizowana, że żadni hałaburdnicy rozwiązania spowodować nie zdołają, a co najważniejsza, wszelakie narodowości będą tam miały sposobność wzajemnego poznawania się wspierania, wykorzeniania wad, a dzielenia się zaletami — co wszystko, należycie pokierowane, może kiedyś nieobliczone przynieść korzyści, gdy ta młódź w mężów urośnie. Pomysł jest tak piękny, że przystąpili doń nawet akademicy Madiary, we Wiedniu na studja uczęszczający, pomimo że dotąd zupełnie trzymali się na odrębności.

Organizator nowej czytelni, która według swej myśli zasadniczej będzie nosiła miano „Międzynarodowa Czytelnia akademij wiedeńskich", otrzymał właśnie d. 12. bm. od namiestnictwa dolno-austrjackiego potwierdzenie statutów Czytelni. Różnią się one od statutów wszelkich innych takich czytelń. Wybory odbywają się kurjami. W razie rozwiązania walnego zgromadzenia obejmuje prawa jego kuratorja. Sprawa, która ani na walnem zebraniu ani w kuratorji się nie utrzymała, zostaje na dwa semestry od obrad wykluczoną. Każda narodowość Przedlitawii i Węgier, która przynajmniej 10 członków w tem Towarzystwie liczy, tworzy kurję wyborczą. Kurja na 10 członków wybiera do komitetu 1, na 26 dwóch, na 61 trzech itd członków do komitetu, — podobnie odbywa się kurjami wybór członków kuratorji, rewidentów i sędziów polubownych. Takich członków Towarzystwa, którzy do żadnej grupy narodowościowej nie przystąpią, zbiera komitet w osobną kurję wyborczą, która wszystkie prawa kurji narodowościowej posiada. Opozycyjna kurja wyborcza, która żadnych funkcjonarjuszów nie wydeleguje, uważaną będzie tak, jak gdyby do uchwał powziętych przystąpiła. Ponieważ do celów narodowych istnieją osobne stowarzyszenia, więc z tego międzynarodowego Towarzystwa wykluczone są wszelkie kwestje narodowościowe i polityczne.

Głównym celem Towarzystwa jest, być umysłowem i towarzyskiem ogniskiem dla wszystkich akademików wiedeńskich bez różnicy narodowości i utrzymywanie zgody narodowej między nimi. Prócz innych zadań ma Towarzystwo wyznaczać nagrody za prace naukowe i artystyczne swoich członków, a wchodzi w życie od nowego roku szkolnego. Minister oświaty przyrzekł Towarzystwu dać lokale i bibliotekę po jednem z rozwiązanych stowarzyszeń. Temu, na zasadzie wzajemnego poszanowania, samobytu i zgody narodowości opartemu Towarzystwu akademickiemu, możemy z całego serca życzyć powodzenia.

Wystawa przemyska.

XII.

Pewien lord angielski, właściciel licznych zamków, ferm i włości w Trójjedynem królestwie, jadąc *via* Kraków-Podwołoczyska w stepy Kirgizkie i dalej w świat, dla zabicia splinu czy siebie samego, co mniej więcej na jedno by wyszło — zatrzymał się w Przemyślu i przez całe trzydzieści pięć minut zwiedzał wystawę, kupił wykłuwaczkę do zębów wyrobu Füllera, jeden piernik Czyńskiego, i pojechał dalej.

Z powodu braku telegrafu na placu wystawowym, zbyt późno dowiedziawszy się o pobycie tak znakomitego gościa, pospieszyłem lwowską jednokonką na dworzec kolejowy, gdzie, na szczęście, zastałem jeszcze wielce szanownego lorda Shrewsbury czy też Connaught (bo nie wiem dokładnie jak się jego nazwisko po polsku wymawia), kończącego z wielkim apetytem podwójną porcję rostbefu.

Nie tracąc chwili czasu, tak drogiego dla Anglików i dla nas, dziennikarzy, przedstawiłem Jego Dostojności mój charakter (urzędowy) i poprosiłem o *interview*.

Uprzejmy lord wyjął z kieszeni notatkę podróżną, wskazał mi palcem ostatni wiersz w niej zapisany, zamknął ją napowrót, i wsiadł do wagonu. Ja zostałem na peronie.

Tak się odbyło nasze interwiew. Co Anglik myślał, tego nie wiem, ale ja byłem zupełnie zadowolony. W książeczce odczytałem następne słowa:

„Przemyśl — The agricultural and industrial exhibition — Poland is an agricultural country. — Has pretty horses — but no any catle."

(Przemyśl. Wystawa przemysłowo-rolnicza Polska kraj rolniczy. Konie niezłe. Bydła niema wcale).

W pierwszej chwili chciałem się oburzyć — po pewnym namyśle jednak przyszedłem do przekonania, że kto wie czy Anglik przypadkiem prawdy nie powiedział.

Resztę wątpliwości usunęły mi dwie następujące uwagi:

1. Od niepamiętnych czasów istnieje u nas przysłowie: „Pańskie oko konia tuczy" — tymczasem o bydle nic podobnego w żadnym zbiorze przysłów polskich nie zdarzyło mi się napotkać.

2. Na wystawie przemyskiej, w liczbie kilkuset sztuk bydła znajdujemy, z bardzo nielicznemi wyjątkami, same tylko zagraniczne okazy. Holendry, Shorthorny, Szwyce, Pinzgauery, Airshiry, Bernery itp. figurują tu jakby w jakim ogrodzie zoologicznym. Większość tych okazów sprowadzona świeżo, na próbę, czy da się zastosować do tutejszych warunków klimatycznych; młodzież — że kosztowna — pielęgnowana i wychuchana, niby paniątka dworskie, bez względu, że przeznaczeniem jej ciężka praca w klimacie ostrym i zmiennym, że z młodzieżą tą trzeba będzie długie jeszcze przebywać próby zaaklimatyzowania, a gdy się one nie udadzą zaczynać znowu *da capo*, z wielkim kosztem a większą jeszcze krzywdą dla gospodarstwa krajowego — wszystko to przypomina owego postępowego gospodarza, który wyciąwszy w pień jabłonie i grusze w odziedziczonym po ojcach ogrodzie, posprowadzał cytryny i pomarańcze, figi, daktyle i granaty, twierdząc, że różnica klimatu jest drobnostką, że byle trochę cierpliwości i starania, drzewo musi się oswoić z ziemią, do której je gwałtem przesadzono.

Gospodarz ów był szalonym oryginałem, o czem się sam przekonał po niewczasie, — czy i my z bydłem nie idziemy w jego ślady, niedaleka przyszłość okaże.

Z powyższych uwag domyśli się łatwo czytelnik, iż wystawę bydła w Przemyślu traktować można tylko jako próbę, na wielką skalę przez cały kraj przeprowadzaną. O rezultatach jej byłoby dziś jeszcze przedwcześnie sądzić — w każdym razie zaznaczyć można, że pod wielu względami korzystnie się ona przedstawia.

W liczbie innych hodowców, którym powiodło się doprowadzić do tych korzystniejszych wyników, wskazać można oborę hr. Wł. Dzieduszyckiego (*hors concours*) z krowami czystej krwi holenderskiej; p. St. Dolańskiego olbrzymie buhaje rasy szwajcarskiej; krowy i buhaje berneńskie i simenthalskie p. Leona Grotowskiego z Jaćmierza; pstrokate bydło p. Domiceli Kellermanowej z Tryńczy; p. Reizensteina z Trześniowa bydło szwajcarskie. P. Teofil Wasilewski z Czudca na lepszej znajduje się drodze, bo przedstawione przezeń sztuki są już wnukami oryginalnych krów holenderskich, i wcale dobrze utrzymują krew pierwotną.

Bydło rasy krajowej, a przynajmniej mieszanej z krajową, oprócz bardzo ładnych okazów włościańskich, znajdujemy przeważnie w oborze p. Kellermana z Kańczugi, i p. Ostaszewskiego ze Wzdowa, który od lat pięćdziesięciu prowadząc racjonalną hodowlę bydła, ma wszelkie prawo pochwalić się, że bydło jego chowu o tyle się już zaaklimatyzowało, iż może być uważane za rasę tutejszo-krajową.

* * *

Do najbardziej zajmujących działów wystawy przemyskiej należał drób niezawodnie. Takie kury, gęsi i kaczki, jakie przedstawił Zakład chowu drobiu rasowego p. K. Barańskiego z Radłowic, gdyby dały się u nas wprowadzić, byłyby znakomitym przyczynkiem do rozwoju wiejskiego gospodarstwa domowego Na nieszczęście w braku danych, których nie było od kogo zasięgnąć, nie możemy o drobiu powiedzieć nawet tego co nadmieniliśmy przy bydle, że są to mniej lub więcej udatne próby hodowli. Owszem, wysokie ceny okazów, dochodzące za 2 lub 3 sztuki od 25 do 100 złr. nasuwają myśl, że są to tylko sprowadzone z zagranicy egzemplarze, z któremi dopiero nabywcy ich mają robić próby aklimatyzacyjne. — W jakim razie, nie chcąc przesądzać możliwych w przyszłości rezultatów, musimy przejść nad niemi do porządku dziennego.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków 15. września.

(*k.*) Wczoraj z wieczora aresztowano wydawców i redaktorów *Ludzkości* pp. S., J. i N. po 5 godzinnej przeprowadzonej u nich przez organa policyjne rewizji.

Sprawa wodociągów zaczyna znów żywiej interesować ogół tutejszy, nie pozbawiając go nadziei, że rychło wejdzie na tory stanowczego załatwienia. Donosiłem już, że w tej sprawie gości tu znakomity budowniczy p. Foerster. Rokowania jednak z tem lub owem konsorcjum zagranicznem, które ma dostarczyć potrzebnych kapitałów, nie postąpiły tak dalece, aby już dziś można było sformułować stanowczy projekt. Wpierw zdaje nam się Rada miejska będzie musiała jeszcze raz orzec definitywnie, czy ma być sprowadzona woda źródlana z Regulic, czy też gruntowa z Baczyna. Nie idzie tu o trudności techniczne, lecz finansowe; pierwszy projekt musi kosztować przeszło milion złr., drugi może tylko połowę tej kwoty. Po za temi dwoma projektami nie istnieje już więcej żadnych innych, którychby wybór mógł zaprzątać umysły, żądne przewlekania sprawy. Dr. Lutostański stwierdza dziś, że już przed trzema laty nie kto inny jeno on zwrócił uwagę główną tylko na te dwa projekta. Mniemam, że pracy dr. Lutostańskiego nikt w tej mierze nie stara się przeoczyć, a nie zaprzeczył jej i p. Kluger ze stanowiska technika, któremu powierzony został ostateczny referat z dotychczasowych prac, i powierzony jak się zdaje tylko gwoli wymogów technicznych, oraz konieczności spiesznego a praktycznego załatwienia sprawy.

Przy katedrze wawelskiej istnieją posługacze kościelni t. z. świątnicy, obowiązani do służby wewnętrznej w kościele, a przeważnie w grobach królewskich i rekrutujący się, na mocy odnośnej fundacji, wyłącznie tylko z włościan wsi Świątnik. Ludzie ci nie poprzestają na dochodach fundacji, lecz hojnie bywają obdarzani datkami przez pielgrzymów i gości zwiedzających Wawel i groby.

Kto się raz zetknął z tymi podwawelskimi cieeronami, ten miał możność przekonać się o specjalnej wiedzy niektórych z nich, czyniącej konkurencję nietylko archeologicznym badaniom Połkowskich, Łepkowskich, Łuszczkiewiczów i Sokołowskich, ale nawet tym prymitywnym z historji naszej wiadomościom, jakie posiada każda 10-letnia dziewczynka polska. Inaczej być nie może, skoro część tych ludzi, jak wieść głosi, tylko na ołtarzu Bachusa poświęca czas wolny i cały dochód zbierany z datków, a sięgający niekiedy 10 i więcej guldenów dziennie na każdego.

Nadmierny kult Bachusa jak z jednej strony nie rozjaśnia umysłu i pamięci, tak z drugiej rodzi i potęguje w ozcicielach jego żądzę łatwego zbierania obolów, choćby z uszczerbkiem powierzonego im obowiązku. To też owa część cicaronów naszych nietylko podobno więcej zwraca uwagi na kieszonie pielgrzymów niż na powierzone im groby, ale dopuszcza się takich nadużyć jak n. p. następujące, które nam zakomunikował świadek naoczny.

Niedawno temu partja pielgrzymów włościańskich, składająca się z kilkunastu chłopków, pochodząca częścią z Królestwa, a częścią ze Śląska, w drodze na Kalwarję (gdzie właśnie był odpust) wstąpiła na Wawel. Świątnicy mający w ów dzień straż w kościele pozwolili jej zatrzymać się przed trumną św. Stanisława, ale kiedy chciała wejść do grobów, zatrzymali ją, żądając od każdej osoby po 25 centów okupu. Nic nie pomogły prośby i perswazje włościan, że idąc piechotą, liczą się z każdym groszem, a nie wiedzieli, że za zlezienie oczu i popatrzenie płacić trzeba. „My to, Krakowiacy, założyli i utrzymujemy: kto chce patrzyć, niech płaci" była sucha i kategoryczna odpowiedź. Biedni włościanie postawszy chwilkę, popatrzyli, pokłonili się przed ołtarzem — i odeszli.

Podajemy to do wiadomości Przewielebnej kapituły, Jego pasterskiej Mości księdza biskupa i szanownego poddziekanjego, w nadziei, że zarządziwszy śledztwo, nie omieszkają ukarać winnych i położyć tamę gorszącemu uczucie chrześciańskie i polskie nadużyciu.

W czwartkowym numerze *Gaz. Nar.* podaliście z *Journal des voyages* wiadomość p. Gastona Lemay o bohaterskiej śmierci nieznanego Polaka w Armenii w 1877 r. Tym „wykształconym, bystrego umysłu i uprzejmym" Polakiem nie mógł być nikt inny jeno Wernicki, jeden z najzdolniejszych naszych inżynierów, który był ukończył studja swoje w Belgii. Poznałem go w styczniu 1877 r. w przejeździe przez Bukareszt, zkąd też i on w parę dni potem przybył do Konstantynopola i wstąpił do legionu, organizowanego przez pułkownika Artura Beja (Zimmermanna). Legion jak wiadomo podzielony był na dwie części, jedna część wyruszyła nad Dunaj, drugiej kierownictwo powierzył Artur bej Wernickiemu i dwom innym oficerom i wyprawił ją za radą sir M... B.. Joha.... (który ją wspaniałomyślnie zaopatrzył w środki pieniężne) do obozu Muktara baszy (jako przyjaciela Polaków) w Armenii. Sam też w bitwie pod Kisil-Tepe Wernicki mimo nalegań kolegów zwlekał z ucieczką do ostatniej chwili i został otoczony przez nieprzyjaciół. Zdaje się, że oprócz niego nikt inny z legionu azjatyckiego nie zginął. Zresztą o tem może dać bliższe szczegóły albo sam Artur bej, albo ci którzy z Wernickim razem byli, a z których paru przebywa nawet i w Galicji.

27

WALKA O BYT.

Powieść

SEWERA

(Ciąg dalszy.)

— Wracamy do domu, napiszę panu tytuły książek, które kupić trzeba. Jakie pan prenumerujesz pisma?

— *Gazetę Warszawską*, i to głównie dla „Korespondenta rolniczego".

— To za mało. Należy zaprenumerować ze dwa pisma rolnicze specjalne i ze dwa polityczne, wręcz przeciwnych dążności, abyś pan wiedział, jak się ścierają opinje, jak walczą ze sobą i jak z tych walk powoli wytwarzają się stronnictwa.

Godziemba nic nie odpowiedział, albowiem idąc dotąd śladami wielu młodych Godziembów i Półkoziców, małe miał pojęcie o walkach opinij i wytwarzaniu się stronnictw. Wiedział tyle, że jako Godziemba i tylko dla tego, że jest Godziembą, a mieszka na wsi, był chwalony i idealizowany w całej prawie prasie. Wprawdzie nie wiedział za co, dla czego i po co, lecz ponieważ zbyt często mu to powtarzano — uwierzył na słowo i zaczął się uważać za istotę wyjątkową. I gdyby nie oczy Celinki, uśmiech pani Karoliny, rozum Stanisława, szlachetne obejście się Adama — wierzyłby do końca życia.

Pan Stefan pracował w Warszawie, poświęcał się, cieszył powodzeniem i ręce zacierał.

— Więcej zrobiłem przez tydzień, - mówił do siebie, dla spółki naszej i imienia Czyżowskich, jak oni przez rok. Mamy opinję i sympatję kraju całego.

Tymczasem po salonach rozglądał się między młodzieżą, szukając odpowiednich zięciów. Dużo było kandydatów potrzebujących gotówki, bardzo mało gotowych ją ofiarować, a i ci byli albo już zajęci, albo takie na nich pozostawiano sidła, że niepodobna było nawet marzyć o wywiezieniu ich do Czyżowa. Również i posażne panny w tych sferach trzymano w oblężeniu.

Lecz nie ten był cel podróży, nadziei i ambicji pana Stefana. Lwów się do niego uśmiechał, a w nim hrabia stryj i hrabia Kazio. Na Lwów działał przez Warszawę, wiedząc, że to, co jest głośnem w Warszawie, staje się również głośnem w całej Polsce.

Wkrótce się spostrzegł, że co chwila stawał się pospolitszym, i to go zaczęło mocno gniewać na Warszawiaków i Warszawę, a ponieważ już dość czasu minęło, aby sława spółki rozeszła się i utrwaliła przez pośrednictwo pism, wyjechał do Krakowa odwiedzić zagrzebanego w książkach syna, a ztamtąd wprost pospiesznym pociągiem ruszył do Lwowa.

Stanął w hotelu Georgea, miał list rekomendacyjny do jednego z panów, drugiego sam znał osobiście. Szczęściem zastał ich we Lwowie i dla tego wieczorem znalazł się w kasynie końskiem. Lecz tam, o dziwo, nic nie wiedziano o spółce i warszawskich jego tryumfach. Coś sobie zaledwo przypominano o obiedzie.

— Gdzież są reprezentanci towarzystwa rolniczego? — pytał zdziwiony.

— Książę prezes zagranicą, wiceprezes na polowaniu, a sekretarz tak był zajęty czynnościami swego biura, że nie miał czasu na odczytywanie pism warszawskich.

— Prasa wasza, ta potęga konstytucyjnego kraju?

— Cicho — szepnął mu jeden ze znajomych. Jeżeli nie chcesz skompromitować się, a nawet popaść w podejrzenie, nie rozpytuj się o prasę i nie szukaj jej. Prasa tutejsza nie ma żadnej opinii, wzięcia, uznania. Złożona z samych zakapturzonych radykałów, rewolucjonistów a nawet, powiem ci prawdę, mówią — i z pozytywistów!

Pan Stefan się uśmiechnął.

— Nie śmiej się, przysięgam, że mówię prawdę.

— Ależ mój drogi co polityka może mieć wspólnego z pozytywizmem?

— Widzisz to, że oni w Boga nie wierzą. A jeżeli chciałeś mieć stosunki z prasą, należało się zatrzymać w Krakowie, bo tam prasa jest naszą.

Dyskusja się przerwała, zaproszeniem gościa do partji.

Pan Stefan dobrze grał i na propozycję, aby grać punkt po guldenie odrazu przystał, tem więcej, że to jest zwyczajna norma gry w kasynie między lepszymi graczami.

Pomimo, że pan Stefan grał dobrze, przegrał sześćset punktów, wyjął pulares pokaźnie wypchany i zapłacił z uśmiechem dżentlemena. Pulares i gra po guldenie punkt, postawiły pana Stefana w opinii towarzystwa kasynowego wyżej, niż wszelkie spółki i owacje warszawskie. Zrozumiał wartość stanowiska swego i gniewało go to mocno. Pewnym był, że w klubie spotka się z hrabią stryjem, lub hrabią Kaziem, nie widział ich, a nie chciał się o nich wypytywać — i kwaśny, niezadowolony wrócił do siebie.

Zrażony do kasyna za to, że jego wielkość oceniono na grubość pularesu i wysokość gry w preferansa, postanowił na złość zajrzeć do prasy. Znał paru redaktorów warszawskich i w ich imieniu poszedł zanieść wyrazy pozdrowienia redaktorom lwowskim.

Ludzie, których poznał, nie byli ani straszni, ani radykalni, ani niebezpieczni. Przyjęto go serdecznie i otwarcie. Przypominano sobie powody owacji w Warszawie i również nie poskąpiono mu uznania w szpaltach miejscowych pism.

Miasto zaczęło dość głośno mówić o przybyłym gościu. Jedynie tylko towarzystwo kasynowe nic nie wiedziało o zasługach bohatera.

Tymczasem pan Stefan rozmawiając z ludźmi o ludziach, powoli a nieznacznie dowiedział się — jako hrabia stryj sympatyczny szlachcic, straciwszy majątek, posłował w Radzie państwa, że siostrzeniec jego, hrabia Kazio, gładki i wykształcony, wesoły koleżka, a przyjemny sybaryta, przewyższył stryja co do szybkości ulatniania na gorącym ogniu wiedeńskim swej fortuny. I gdy hrabia stryj cofnął się, zachowując sobie cząstkę, to hrabia Kazio, jako rycerz nie znający rejterady, wytrwał na stanowisku do ostatniego guldena. Po powrocie do Lwowa starał się o bogate panny, jednak bez rezultatu. Obecnie przebywa na wsi u siostry, agitując za własną kandydaturą.

(D. c. n.)

Wiedeń d. 14. września.

(S.) W dziennikach znowu pełno pochwał dla programu ministra Kallaya, programu, którym kraje okupowane mają być uszczęśliwione. Po chwały te bezmierne, które przedłożywają usta półurzędowców, dadzą się tem wytłómaczyć, że termin zebrania się delegacyj staje się co raz bliższym, a rząd zamierza żądać nowego „kredytu okupacyjnego" podobno w wysokości aż dwudziestu milionów.

Ale przypatrzmy się choć trochę temu programowi.

Polegać ma on głównie na uproszczeniu i zmniejszeniu kosztów administracyi. Cel ten ma być w ten sposób głównie osiągniętym, że starostowie powiatowi zamienieni zostaną w — kajmakanów zupełnie takich, jacy bywali za czasów tureckich. Starosta powiatowy będzie bowiem w jednej osobie naczelnikiem zarządu politycznego, sądu, poborcą podatków, oberpolicmajstrem i nadinżynierem, jednem słowem wszystko będzie się w jego ręku koncentrowało. Gdzie jednak p. Kallay wynajdzie tak genialnych i wszechstronnych ludzi, którzyby temu wszystkiemu podołali, o tem zdaje się sam p. Kallay nie ma wyobrażenia. Półurzędowa *Presse*, która dziś komentuje program Kallaya i wita w tym programie „zasadniczy powrót do aparatu otomańskiej administracyi", niebędącej tak złą, jak ją sobie na Zachodzie przedstawiano, wypowiada tą samą obawę.

Więc „powrót do aparatu otomańskiej administracyi", do tureckiego bezrządu!

Ale za to będą „medilise" muzułmańskie, Rady powiatowe z głosem doradczym, a „krajowcy" używani będą „w miarę możności" (nach Thunlichkeit) jako urzędnicy. Można dziś już na pewne twierdzić, iż w tych „medilisach" muzułmanie będą mieli przewagę i że owi „krajowcy" którzy mają być do urzędów powołani, będą to tureccy begowie. Po węgierskim mężu stanu nie można się absolutnie czego innego spodziewać. Mianowanie br. Nikolicza nie powinno nikogo bałamucić, gdyż tenże, lubo serbskiego pochodzenia, jest od stóp do głowy „madjaronem".

Natomiast niema w programie ani słówka o zatarciu niesprawiedliwej zwłoki sprawy agrarnej! I to jest po części wskazówką, iż p. Kallay chce z begami tureckimi utrzymać dobre i serdeczne stosunki.

Po Węgrze, jako naczelniku zarządu krajów zajętych, nie można się czego innego spodziewać.

Świetna mowa br. Walterskirchena miana w Rottenmann skonsternowała centralistów. Prasie ich płacze się widocznie język ze złości. Znakomity ten szlachcic [illegible] Herbsta albo [illegible] ludźmi — głupcami. Zdaniem mojem składa się ta klika z obydwóch kategoryi, gdyż „źli ludzie" wierzą, a „głupcy" idą za nimi. Bądź co bądź usłyszeli niemieccy centraliści cierpkie słowa prawdy i [illegible], że się na nie odpowiedzieć nie umieją. *Neue fr. Presse* [illegible] więc Walterskirchena „wielkim". Zaiste jest on wielkim wobec tych wielkich karłów teutońskich, którzy całą patryotyczną atmosferę zatruwają jadem plemiennej nienawiści i zachłanności.

Mowa posła Merunowicza

na uzasadnienie wniosku w sprawie uregulowania stosunków prawnych ludności żydowskiej *na posiedzeniu sejmu z 14. września 1882 wygłoszona.*

(Dokończenie.)

Oprócz tych różnych odrębnych instytucyj żydowskich, które tu wymieniłem, zapomniałem powiedzieć o klątwie zwanej „Chazuka", którą Szomer Izrael przedstawia jako rzecz bardzo niewinną, że to jest instytucya zwyczajowa, li tylko na to ustanowiona, aby położyć tamę dalszej [illegible] konkurencyi w interesach, t. j. ażeby żydzi nie przeszkadzali jedni drugim w podobnych sprawach. Sądzę, że chyba tylko licząc na cudzą naiwność, można w podobnie niewinnej barwie rzecz tę przedstawiać. A zatem [illegible] ocenieniu i uznaniu takiego objaśnienia instytucji „Chazuki" [illegible], że ta klątwa w praktyce istotnie tak niewinnie się przedstawia, jak to rozprawa Szomer Izraela ją mieć chce.

Jak nadzwyczajne panuje zagmatwanie w stosunkach i w przepisach wykonawczych do ustaw, odnoszących się do ludności żydowskiej, powzięmie Wysoka Izba wyobrażenie z suchego wymienienia tych ustaw, które w tej sprawie w [illegible] obowiązują, [illegible]. Otóż u nas w Galicyi co do [illegible] obowiązuje jeszcze dotychczas patent Józefiński z r. 1789, w Czechach z r. 1797, na Śląsku tak zwany „Toleranz-Patent" z r. 1759, na Morawie die jüdische Polizeiprocess- und Commercial-Ordnung (jak widzimy same przepisy „religijne") z r. 1754 — omijam już inne prowincye. U nas w Galicyi, w skutek zmiany stosunków prawnych i nieoględności [illegible] patent Józefińskiego [illegible] w sprawach żydowskich, które jak powiedziałem są [illegible] i przedstawiają chaos [illegible], które Wydział krajowy [illegible]. Otóż n. p. rozporządzenia [illegible] patentu Józefińskiego z 23. lipca 1833 — dalej rozporządzenia tyczące się metryk specjalnie żydowskich sprawie gminnych z 28. lutego 1868, z 1. stycznia 1812, z 1. października i 14. września 1870. Te, i mnóstwo jeszcze innych przepisów [illegible] razem składają się [illegible] społeczności żydowskiej. Porównajmy n. p. prawny charakter i stanowisko społeczne rabinów [illegible] wszystkich innych wyznań. Otóż rabinom prawie [illegible] ministerjalnem z 7. marca 1850 r. [illegible] innych obrządków i wyznań. Tymczasem kiedy ustawodawstwo państwowe od duchownych wszystkich innych wyznań wymaga pewnego stopnia wykształcenia, a przynajmniej ukończenia studyów akademickich i [illegible] warunków, koniecznych w dobrze zorganizowanem państwie, to rabini mają zagwarantowaną zupełną swobodę od tych warunków.

Wybaczy W. Izba, że może ją znużę przytoczeniem kilku przypadków z praktyki sądowej i administracyjnej. Czynię to dla tego, że wszelkie rozumowania moje może nie miałyby tej mocy dowodowej i nie mogłyby działać tak przekonywująco, jak powołanie się na nagie fakta, jak przytoczenie orzeczeń władz powołanych do strzeżenia i wykonywania ustaw. Przekonacie się z tego panowie, jakie jest zamięszanie w tym względzie, jak dalece sprzecznie tłumaczą sobie władze w zastosowaniu dotyczące przepisy. Zacznę od kilku wypadków z praktyki sądowej w zastosowaniu ustaw w sprawie małżeństw izraelickich.

Zgłasza się do spadku po Chanie Reitzes — Abraham Piepes z tytułu ustawniczego porządku dziedziczenia; jako jej mąż przyznał w podaniu, że żył z nią tylko w małżeństwie rytualnem, nie odpowiadającem przepisom ustawy cywilnej. Spór przeszedł instancje sądowe i zakończył się orzeczeniem najwyższego trybunału z 27. lipcu 1875 l. 8232 tej treści: Abrahamowi Piepesowi przysługuje prawo do współdziedzictwa w myśl §. 758 ust. cyw. gdy wykazał się świadectwem boru izraelickiego, że małżeństwo jego z Chaną Reitzes było zawarte według przepisu rytuału mojżeszowego. Otóż bracia zmarłej Chany Reitzes, ażeby wykluczyć Abrahama Piepesa od dziedzictwa, wytaczają spór o uznanie za nieważne tego małżeństwa, zawartego z pominięciem przepisów ustawy cywilnej, powołując się na orzeczenie namiestnictwa, które kazało wykreślić małżeństwo z księgi metrykalnej, gdzie było zapisane jako ważne, i przytoczyli też szereg innych dowodów, że zawarte ono zostało z pominięciem najwyraźniejszych przepisów ustawy cywilnej. W obronie ważności swego małżeństwa przytoczył Piepes Abraham między innemi: Według prawa mojżeszowego do dania ślubu uprawniony jest każdy pełnoletni izraelita, a ponieważ §. 2. patentu Józefińskiego z 7. maja 1789 dozwala żydom w Galicji wszelkie swobody religii i obrządków, przeto małżeństwa tak zawarte powinne być uważane za ważne. Wiele zająłbym czasu W. Izbie, gdybym chciał wyłuszczać jak rozmaicie władze sądowe wobec tak postawionej kwestji zachowywały się. Ale trybunał najwyższy konsekwentnie orzeczeniem swojem z 1. marca 1882 l. 798 uznał, że małżeństwo to jest ważnem i że z tego powodu wszelkie prawne skutki z ważnego małżeństwa wynikające temuż przysługują. Piepes wygrał zatem proces; tak więc pomimo, że §. 129 ust. cyw. powiada, że małżeństwo żydowskie bez zachowania prawnych przepisów zawarte, jest nieważnem, przecież są judykaty najwyższego trybunału, które uznają takie małżeństwa za ważne.

Albo weźmy inny wypadek. Sąd powiatowy w Gorlicach, wyrokiem z 19. września 1878 l. 2297 uznał winnym przestępstwa przeciw moralności publicznej w myśl §. 507 u. k. Hinde Holender i Berla Olinera dla tego, że wzięli ślub bez zapowiedzi i przed osobą, wedle ustawy do dawania ślubów nieuprawnioną. Na taką samą karę jak ci małżonkowie t. j. na trzy miesiące ścisłego aresztu, skazani zostali równocześnie i ojcowie ich Simche Holender i Mendel Oliner. Sąd obwodowy w Sączu jako apelacyjny, zniósł pomieniony wyrok motywując, że podług jego zdania osoby te zawarły ze sobą małżeństwo „nieważne", a w §. 507 u. k. jest tylko mowa o ważnie zawartem małżeństwie, a zatem podsądni z tego powodu że zawarli, ewentualnie ułatwili małżeństwo nieważne, karani być nie mogą. Sąd gorlicki odstąpił tę sprawę władzom politycznym dla tego, że Berl Oliner wziął ślub z pominięciem przepisów §. 44 i 45 ustawy wojskowej nie przeszedłszy jeszcze lat wojskowych. Tymczasem namiestnictwo uwolniło go od wszelkiej odpowiedzialności, twierdząc wbrew praktyce sądowej, że takie małżeństwo, zawarte bez uwzględnienia przepisów ust. cyw. jest nieważne.

Widzimy przeto, jak dalece nietylko sądy między sobą, ale także i władze polityczne z sądowemi różnią się w zapatrywaniach na sprawę małżeństw rytualnych żydowskich.

Sąd powiatowy w Zabłotowie rezolucją z 22. lutego 1881 l. 737 orzekł w pewnym wypadku, że dziecko żydowskie zapisane w metryce, na zasadzie orzeczenia namiestnictwa, jako nieślubne, posiada ustawowe prawo dziedziczenia majątku ojcowskiego gdy pochodziło z małżeństwa rytualnego, albowiem: 1) Małżeństwa rytualne żydowskie są w Galicji „w powszechnym zwyczaju", więc mają domniemanie ważności w myśl §. 99 ust. cyw. 2) Brak zapowiedzi u żydów w Galicji należy uważać jako zwyczajną nieformalność. 3) Dziecko ma za sobą domniemanie ślubnego pochodzenia, gdy w terminie oznaczonym § 158 i 159 u. c. nikt przeciw prawości urodzenia jego nie wystąpił; w końcu 4) że w Galicji dzieci pochodzące z małżeństwa zawartego podług prawa mojżeszowego powszechnie jako dzieci prawego pochodzenia z prawem sukcesji uważane bywają. Sąd wyższy we Lwowie zmienił rezolucję uchwałą z d. 11. maja 1881 l. 8942, odsądzając dziecko od ustawowego dziedzictwa, gdy kompetentna władza polityczna t. j. namiestnictwo orzekło, iż jest nieślubnem.

Trybunał najwyższy orzeczeniem z d. 26. lipca 1881 l. 8336 zatwierdził jednak rezolucję ck. sądu powiatowego w Zabłotowie, a to z powodu, że wedle świadectwa metryki prowadzącego, dziecko pochodziło z małżeństwa ważnego wedle rytuału mojżeszowego.

Otóż znowu sprzeczność pomiędzy orzeczeniami najwyższego trybunału a orzeczeniami władz politycznych.

Zdarzył się przed kilku miesiącami podobny wypadek i we Wiedniu. Jeden z żydów, tamże od lat 30 zamieszkały, właściciel bardzo znacznego przedsiębiorstwa przemysłowego, podał o przyjęcie go do związku gminy wiedeńskiej. Tymczasem okazały się trudności z metryką jego i w ciągu dalszej pertraktacji tej sprawy jego odmówiono mu uznania ważności jego małżeństwa z tego powodu, że nie odpowiadało przepisom ust. cyw. Wówczas wystąpiło dziennikarstwo wiedeńskie, podniósłszy ten fakt z żądaniem takiem samem, jakie ja stawiam, tj stwierdziło to dziennikarstwo (jak wiadomo wcale nie stronniczo usposobione na niekorzyść żydów), że raz potrzeba przecież w sprawach małżeństw żydowskich jakiś porządek prawny zaprowadzić, aby władze wiedziały, czego się trzymać mają — że jest to sprawa, która dotyczy egzystencji kroci tysięcy obywateli państwa, że takie małżeństwa nieważne podług ustawy cywilnej, jednak dla sumienia ludności żydowskiej bezwarunkowo obowiązujące, liczą się na krocie tysięcy, że więc zachodzi konieczna potrzeba rzecz tę raz stanowczo uregulować i wypowiedzieć jakie prawne warunki winno mieć małżeństwo, aby wobec władz publicznych było obowiązującem. Ustawa cywilna gwałci przekonania religijne żydów w tej sprawie, mija się z ich zwyczajami narodowemi, inne przepisuje formy do zawarcia małżeństwa, niż tego przepisy religijne izraelitów wymagają, a tem samem naprowadza ich sama do gwałcenia przepisów ustawy.

Otóż najwyższy Trybunał orzekł w sprawie zabłotowskiej, że ponieważ wedle świadectwa prowadzącego księgi metrykalne izraelickie, dziecko to pochodziło z małżeństwa ważnego według rytuału mojżeszowego, więc świadectwo to musi mieć moc dowodową dokumentu publicznego. Mam pod ręką kilka wyciągów z metryk żydowskich, które mogę przedłożyć w oryginale komisji, której mój wniosek przekazany zostanie, na tem miejscu podam Wysokiej Izbie tylko treść kilku tych aktów. Oto biorę pierwszy z nich. Brzmi on jak następuje (czyta): N. N. nie przychodzi w metrykach (to znaczy): nie jest zapisany, ale mi wiadomo, że jest to syn N. N. wedle podania ojca urodzony dnia 14. sierpnia itd.

Przynajmniej ojciec jego będzie wiedział, kiedy się syn jego urodził (wesołość) lecz mam pod ręką inny wyciąg metrykalny, w którym powiedziano: „N. N. nie przychodzi w metryce, ale wiadomo mi że jest synem Dawida N. a według podania b a b c i urodzić się miał we wrześniu r. 1874" i t. d. (Wesołość). Zapytuję Panów, coby na to powiedziano, gdyby który z duchownych chrześciańskich zaprezentował władzy publicznej wyciąg z metryki opierający się na podaniu „babci"? Powiedzą mi na to, że te wszystkie wypadki odnoszą się do okresu przed rokiem 1875, że od tego czasu wszystko w jak najlepszym prowadzi się porządku a nawet namiestnictwo urzędownie zapewnia, że według relacji starostw, księgi metrykalne izraelickie jak najdokładniej mają być teraz prowadzone. Nie chcę powątpiewać o prawdziwości twierdzenia namiestnictwa, chociaż Wydział krajowy podobno nie zupełnie brał je na serjo, skoro pomimo takiego zapewnienia ze strony namiestnictwa jeszcze raz potem odniósł się do niego, do tego z pośredniem żądaniem, ażeby jeszcze raz starało się rzecz tę sprawdzić. Jednakże przypomnę, że Wydział krajowy już dawniej zaproponował namiestnictwu odpowiedni środek, którymby zastosować należało wobec faktu, że większa połowa ludności izraelickiej nie jest zapisaną w księgach metrykalnych. Namiestnictwo na to wezwanie nic nie odpowiedziało! Twierdzi Szomer Izrael w swojej rozprawie na zbicie moich wniosków, że nie ma żadnych interesujących tajemnic w Talmudzie, że nie warto zajmować niemi uwagi władz ustawodawczych. Otóż właśnie w tym roku uwaga publiczna całej Europy jest zwróconą na wypadek w Tisza Eslar. Jest to wypadek straszny, krwawy, jest to niezaprzeczalnie morderstwo. Nie chcę przesądzać o tem, jaki jest charakter tego morderstwa i jakie były jego powody. Niebawem odbędzie się rozprawa sądowa, która niezawodnie rzecz tę wyjaśni, dlatego nie chcę nużyć uwagi Wysokiej Izby mojemi na tę sprawę zapatrywaniami.

Podobny wypadek mamy jednak i my w naszym kraju, który prawdopodobnie może jeszcze w tym miesiącu będzie przedmiotem publicznej rozprawy sądowej w Rzeszowie. Oto niejaka Franciszka Maichówna została zamordowaną w Lutczy koło Strzyżowa w ten sposób iż najęty morderca chrześcianin uderzył ją w głowę, a następnie ojciec rodziny, u której ona służyła, żyd, w obecności dwóch córek swoich, jednej 14-, drugiej 18-letniej dorznął ją, i na trupie jej dokonał operacji, na którą uczucie ludzkie wzdrygnąć się musi. Najęty morderca na pół pijany, przejęty zgrozą na tę okropność, wybiegł z miejsca strasznego czynu, podczas kiedy owe dziewczęta z matką i ojcem z najzimniejszą krwią były całemu zajściu obecne. Jest to niewątpliwie ciekawą zagadką psychiczną, jakiego rodzaju motywa mogły być tak silne, iż skłoniły tę rodzinę żydowską do podobnego czynu. Sąd strzyżowski odniósł się w tej sprawie do rabinatu wiedeńskiego, który oświadczyć miał, że rzeczywiście w tych okolicznościach w jakich to się stało, można przypuszczać, że pobudki do tego czynu były religijne, że to się stało dla zadosyćuczynienia pewnym przepisom Talmudu. (Pp. Goldman i Fruchtman: To nieprawda, to nieprawda!).

Pragnąłbym, aby się to okazało nieprawdą. Oświadczenie rabinatu wiedeńskiego będzie niewątpliwie odczytane w sądzie. Wiadoma mi jest ogólna treść tego oświadczenia, nie mam jednak odwagi przytaczać jej, dokąd w sądzie ogłoszoną nie będzie. Fakt ten był zresztą przez publiczne pisma ogłoszony. Nikt temu nie zaprzeczył. Otóż go powtarzam: W tych ustawach żydowskich muszą więc być jakieś orzeczenia, bardzo mocno się niezgadzające z naszemi pojęciami prawnemi, i z pojęciami niezawodnie większej części izraelitów samych, którzy nie chcą nawet dać wiary niektórym faktom, jakie się wydarzają na mocy tych przepisów tajemniczych. Powtarzam, że nietylko antisemici, nietylko ludzie, których można posądzać o pewne uprzedzenia przeciw żydom, ale i znaczniejsza część izraelitów życzyć sobie musi wyświecenia tych tajemnic, ażeby ludność żydowska nie była tak strasznemi posądzeniami niepokojoną. Już na wstępie mego przemówienia zaznaczyłem, że ludność żydowska stanowi liczebnie bardzo poważny czynnik w naszem społeczeństwie.

Muszę jednak na to zwrócić uwagę Wys. Izby, że nietylko liczebnie, ale obecnie, właśnie z powodu swojej organizacji, odrębnej także pod względem politycznym i ekonomicznym, żyjący w naszym kraju zastęp niemal 700.000 żydów takie ma znaczenie, że z nim w roztrząsaniu spraw publicznych pod każdym względem liczyć się wypada. Zastanawiając się nad pytaniem zkąd to pochodzi, że ten nieliczny stosunkowo naród przetrwał tyle państw i przeżył tyle innych plemion i narodów, które w obliczu Izraela przeminęły — jaka jest polityka narodowa żydów wobec innych narodów, i w czem polega ta nadzwyczajna trwałość ich egzystencji narodowej, doszedłem do przekonania, że tajemnica ta polega na dwóch głównych zasadach, a mianowicie, że żydzi zawsze łączą się ze zwycięzcą przeciw zwyciężonemu, i zawsze pomiędzy zwycięzcami z elementem panującym, i że z nadzwyczajną i podziwienia godną łatwością porzucają w chwilach niepomyślnych poprzedniego sojusznika, a łączą się z tym, który chociażby chwilowo zajmie dominujące stanowisko. To jest zasadą narodową żydów. Tej zasady oni się trzymają zawsze i w tem też tkwi właśnie ta tajemnica, że żydzi tyle innych organizmów społecznych przetrwali. W obliczu Izraela zwyciężony jego sojusznik jeżeli zostanie zwyciężony zginąć musi, a on w sojuszu ze zwycięzcą przy jego wozie tryumfalnym kroczy dalej. Na dowód weźmy tylko teraźniejsze stosunki.

Do niedawna panującem stronnictwem w Austrji było stronnictwo centralistów, dlatego że zdawało się wielu wytrawnym nawet znawcom stosunków politycznych, że to stronnictwo, opierające się na narodowym elemencie niemieckim, ma zagwarantowaną stale przewagę w państwie. Otóż w tym obozie byli żydzi w całej monarchii. Przypomnę, że i u nas przy wyborach do Rady państwa w r. 1873 byli żydzi w innym obozie, niż są teraz, bo wtedy po tamtej stronie była przewaga. Powiedzą mi na to, zasiadający w Wys. Izbie reprezentanci ludności żydowskiej. (Pp. Goldmann i Fruchtmann: Oho! oho! my jesteśmy reprezentantami kraju!)

Przepraszam, panowie jesteście reprezentantami kraju. Otóż przypuszczam że mi ktośkolwiek odpowie, że teraz jest powszechne pomiędzy żydami przekonanie o potrzebie łączenia się z elementem polskim, że żydzi uznają z wdzięcznością zachowanie się przychylne dla nich nietylko ogółu ludności polskiej, ale i reprezentacji jej, więc trudno przypuszczać, ażeby się kiedykolwiek w tym względzie zmienili. Tymczasem właśnie doświadczenie uczy, że nietylko w ogólnych stosunkach politycznych krajowych i państwowych, ale nawet w czysto lokalnych sprawach, jak tylko stronnictwo narodowe jest gdzie słabszem, to natychmiast żydzi przerzucają się do obozu przeciwnego.

Przypomnę tylko dzieje wyborów do Rady gminnej w Sanoku, a następnie wybory do Rady powiatowej i w kilku innych podobnych wypadkach, jak tylko chwilowo element polski okazał się słabszym, to natychmiast żydzi się połączyli z elementem przeciwnym. Taksamo w r. 1873 popierali stronnictwo, którego reprezentanci zasiadają po tamtej (prawej) stronie tej Izby, i dzięki temu poparciu, weszło 12 posłów do Rady państwa z tego obozu, ale przy następnych wyborach, kiedy szala się przechyliła na stronę przeciwną, żydzi popierali znów kandydatów przeciwnego stronnictwa.

W Czechach zawsze żydzi byli po stronie centralistów — teraz zaczyna się pojawiać jakieś stronnictwo „narodowo-czeskie" pomiędzy żydami — mówią nawet o jednym kandydacie na posła z tego stronnictwa. W Tryeście dlatego, że tam element włoski jest pod względem cywilizacyjnym najsilniejszy, żydzi stoją po stronie „Irredenty". Pominę znane powszechnie dzieje w Poznańskiem dlatego, że tam nie ma niemal nadziei, ażeby żywioł polski kiedykolwiek uzyskał przewagę polityczną. (Głosy! Oho! nie zgadzamy się z tem!) Dobrze! daj Boże, ażeby kiedyś było inaczej. Otóż tam żydzi zawsze są po stronie Niemców. (P. Hausner: A Warszawa?) W Królestwie przed r. 1863, kiedy opinia publiczna całej Europy była stanowczo po stronie polskiej, żydzi byli po stronie naszej i łączyli się niby z narodem. Po klęskach roku 1863 usposobienie ich zmieniło się jednak, i nikt mi nie udowodni, aby było inaczej. Tak żydzi w polityce postępują wszędzie i zawsze. Otóż jeżeli te uwagi pozwoliłem sobie przytoczyć, to niech mi panowie wierzą, że nie dlatego uczyniłem to, ażeby powiedzieć coś przykrego o żydach. I owszem niczego bardziej nie pragnę, jak ażeby poruszona przezemnie sprawa mogła być traktowaną z najzupełniejszym spokojem, o ile to jest możliwem i z pominięciem wszelkich drażliwości. Musiałem to przytoczyć, ażeby wykazać potrzebę gruntownego zajęcia się tym przedmiotem, ażeby sprawa żydowska przestała już raz błąkać się li tylko po dziennikach, ażeby przestała być przedmiotem ulotnych pisemek i broszur, ale ażeby weszła na porządek dzienny ustawodawczego traktowania. Przytoczyłem tu zdania reprezentacji rządu, Wydziału, iż koniecznem jest, ażeby sprawa żydowska była rozwiązana w taki sposób, jak tego wymaga interes kraju, interes narodu naszego i interes państwa.

Nie zapatruję się zresztą jednostronnie na sprawę żydowską. Jeżeli ponosimy szkody przez żydów, to widzę winę nietylko po stronie żydów. Nasza własna nieopatrzność, nasza lękliwość do przedsiębiorstw, nasza nieoględność, niegospodarność — ona ułatwiła to wszystko, co my potem żydów obwiniamy jako wyłącznych sprawców wszystkiego złego. Jeżeli życzę sobie załatwienia kwestji żydowskiej, to nie pojmuję tego w ten sposób, ażeby tylko skończyło się na wydaniu ustaw „przeciw żydom." Takiego załatwienia rzeczy wcale nie życzę sobie. I owszem ustawy same przez się zostaną bezskuteczne, zawisną w powietrzu, jeżeli całe społeczeństwo, wszystkie warstwy ludności nie przejmą się poczuciem potrzeby pracy w tym kierunku. Mamy już bardzo pocieszające przykłady tego, że ruch ten w kierunku emancypacji od żydów pozbawiony jest u nas barwy, jaką ma ruch antisemicki w innych krajach. U nas toczy się walka przeciwko zgubnym skutkom społecznej wyłączności żydowskiej w najpiękniejszem dodatniem znaczeniu tego wyrazu. Hasłem jej jest szlachetna, rozumna praca, roztropne rachunki. Te hasła rozprzestrzeniają się u nas coraz bardziej. W całej masie ludności wyrabia się przekonanie, że to jest najwłaściwsza droga do gruntownego załatwienia sprawy żydowskiej. Zwracam uwagę szanownych panów na bardzo pocieszający ruch pomiędzy ludnością włościańską dążącą do wstrzemięźliwości, w ogóle do wyrzeczenia się tych wad i nawyczek szkodliwych, które stawały się powodem jej zniszczenia materjalnego. W klasie większych posiadłości mamy np. spółkę tarnopolską, która pracuje w imię tego hasła, ażeby powstrzymać dalsze wydziedziczanie elementu swojskiego przez żydów. Pomiędzy ludnością miejską mnożą się spółki rozmaite do tego samego celu zmierzające. Zawiązała się np. „Spółka dla handlu wiejskiego", która ma na celu wytworzenie na prowincji licznej k l a s y k u p c ó w c h r z e ś c i a ń s k i c h, klasy, która jest już u nas poniekąd na e t a c i e w y m a r c i a. Widzimy w całem społeczeństwie ruch dodatni w tym kierunku i przyznaję się, że dumny jestem z tego, że agitacje antisemickie w tem pojęciu jak gdzieindziej, u nas, pomimo, że mamy najsilniejszy element żydowski, nie przyjmują się tylko, że w drodze pracy dodatniej dążymy do celu. Całe społeczeństwo w tym kierunku pracuje — ja zaś proszę Wys. Izbę, ażeby ze swej strony spełniła to, co do niej należy, tj w zakresie ustawodawstwa. W tej myśli liczę na poparcie W. Izby i z przyjemnością konstatuję, że gdy chodziło o podpisy na mój wniosek we wszystkich stronnictwach sejmowych doznałem poparcia. (Brawa.)

Sprawozdanie sejmowe

Siódme posiedzenie z dnia 16. września.

Początek o godzinie 11. min. 25.

Komisja administracyjna ukonstytuowała się. (Przew. p. Grocholski, zast. p. hr. Wodzicki, sekretarz p. Skałkowski).

Sekr. p. Jasiński odczytuje spis petycyj:

Gmina Roztoka wielka, o zapomogę na wykończenie budynku szkolnego.

Nauczyciele szkoły ludowej w Radziechowie, o podwyższenie płac, względnie o zapomogę.

Henryk Młyński, o wyjednanie posady w Wydziale krajowym.

Helena Gromadzińska, o zapomogę.

Antoni Nieduszyński, o subwencję dla córki Kazimiry w celu kształcenia jej w śpiewie w konserwatoryum wiedeńskiem.

Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, o subwencję.

Pierwsze galic. Stowarzyszenie głuchoniemych we Lwowie, o subwencję.

Dyrekcja lwowskiego Zakładu głuchoniemych, o przyzwolenie zwrotu kosztów restauracji budynku zakładowego z funduszu krajowego, tudzież o subwencję na r. 1883, względnie o podwyższenie dotychczasowej subwencji do 6.500 złr.

Komitet cerkiewny w Drohobyczu, o zapomogę na restaurację cerkwi.

Zgromadzenie Sióstr miłosierdzia w Załoścach, o zapomogę 2.500 złr. na odbudowanie budynku szpitalnego, domu sierót i kaplicy.

Wydział pow. w Tarnowie, w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich.

Wydział pow. w Żółkwi, w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich.

Wydział powiatowy Pilzno w sprawie powyższej.

Zbiorowa petycja 25 gmin powiatu Bialskiego o zmianę ustawy o piętnowaniu bydła.

Antonina Osińska o stały dar z łaski.

Ludwik Pelczar o dożywotnią zapomogę.

Stanisław Prokopowicz o przyznanie wyższej pensji konkretalnej dla jego pupila Jana Prokopowicza.

Gminy Nowa wieś i Kańczuga o uwolnienie od obowiązku opłacania datków szkolnych na rzecz szkół w Kętach i Bielanach.

Teodor Pruss, nauczyciel, o wliczenie 4 lat służby i o pięciolecie.

Włodzimierz Trylewski o wliczenie mu 5$\frac{1}{2}$ lat służby.

Przysiółek Wydrze i Grębów o wyłączenie ze związku gminy Grębowa i utworzenie zeń samoistnej gminy.

Wydział powiatowy Mielec o subwencję na budowę dróg.

Gmina Tuchla o zapomogę z powodu powodzi, zarządzenie budowy mostu na rzece Opór, tudzież o regulację tej rzeki.

Wydział powiatowy Jasło o wyjednanie ulg w podatku z powodu klęski powodzi.

Nauczyciele okręgu drohobyckiego w sprawie reformy ustawy szkolnej.

Wydział powiatowy Bohorodczany w sprawie powyższej.

Ten sam w tej samej sprawie.

Oddział jasielski Towarzystwa pedagogicznego w sprawie powyższej.

Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda" o subwencję.

Nauczyciele w Wieliczce o podwyższenie płac.

Gmina Hostowa w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego.

Emil Wisłocki, literat, o subwencję na cele literackie.

Gmina Bukawina o wyjednanie odpisania podatków i zapomogę w zbożu z powodu klęski powodzi.

Redakcja *Bartnika* o zapomogę.

Petycję przysiółka Wydrze o wyłączenie z obrębu gminy Grębów przekazano na wniosek p. St. Tarnowskiego Wydziałowi krajowemu.

Z porządku dziennego uzasadnia p. Merunowicz wniosek swój w sprawie osobnego zarządu dla galicyjskich kolei państwowych. Południowo-zachodnia sieć austrjackich kolei państwowych ma już bardzo obszerną sieć, która wynosi 1786 kilometrów. Rządzi nią Rada kolejowa z 26 członków. Nominacje na członków tej Rady wyszły w tych dniach, które przyjęte zostały przez świat handlowy i rolniczy z zadowoleniem. U nas sieć państwowych kolei rozszerza się ciągle. Kolej Transwersalna obejmuje 715 klm., Leluchowska 145 klm., Dniestrzańska 115 klm., Albrechta 182 klm. do tego przychodzi projektowana Żywiec-Csacsa 75 klm., Kraków-Sucha około 150 klm.

Ogółem będzie sieć galicyjska obejmować około 1700 klm, zatem prawie taki obszar jak zachodnia sieć. Uznano już powszechnie potrzebę umieszczenia zarządów kolejowych w kraju, którą to rzecz zajął się już p Hausner. Tu mówca odwołuje się na podobną uchwałę sejmu zapadłą przy sposobności rozprawy nad koleją Transwersalną.

Wreszcie wnosi o odesłanie wniosku do komisji administracyjnej, co też uchwalono.

Z kolei uzasadnia p. Abrahamowicz wniosek swój o wyłączenie z katastru domowo-klasowego wolnych od podatku części domów. Nie chodzi tu o wymiar podatku tego, lecz o uwolnienie od wymierzonego już podatku. Ustawa z r. 1852, która wymierza podatek od każdej ilości izb jest słuszniejsza wprawdzie od przepisów patentu z r. 1875, który wymierzał podatek od grup, tak, że dom o jednej lub 3 izbach płacił jedną kwotę (1 Złr. 63$\frac{1}{2}$ ct.), lecz w skutek nowego postanowienia chaty obejmujące jedną izbę i jedną komorę opłacają 1 zł. 70 ct. Przy chatach t. zw. podwójnych obejmujących 2 izby i 2 komory, wyniesie ten podatek aż 4 złr. W skutek zaliczenia komor do izb ulegających podatkowi podniósł się znacznie ciężar podatku domowego, mianowicie w ten sposób iż podatek domowy miał podnieść się o 50.000 złr., a w skutek tego podniósł się o 100 do 220 tysięcy złr.

Wiemy zaś wszyscy, jak wyglądają te komory, które często nie są mieszkalne, ani też zamieszkałe, jak tego wymaga patent o podatku i instrukcja z r. 1820. Z tego wynika, że komory takie, które czasowo używane bywają jako sypialnie, nie powinny być opodatkowane. A dotąd takich mamy przeszło 800.000. Ileż więc z tego rekursów wynikło i jakie koszta to za sobą pociąga wobec innych ciężarów, jakie gminy ponoszą, mianowicie na cele szkolne, których wynikiem zbyt wspaniałe a niepraktyczne budynki szkolne.

Dla przyniesienia więc ulgi najbardziej przeciążonej klasie włościańskiej stawia mówca swój wniosek i prosi o przekazanie go komisji podatkowej, co też uchwalono.

Z kolei przemawia p. P i l a t o swoim wniosku w sprawie reformy ustawy o swojszczyźnie.

1. Sprawa reformy ustawy o swojszczyźnie była rozbieraną na ostatniej sesji. Różnice co do sposobu przeprowadzenia, zgodność co do potrzeby reformy, co do niedostatków.

Okoliczność ta uwalnia mnie od wykazywania tu ponownie potrzeby reformy, odwołuję się do dyskusji zeszłorocznej i do motywów mego wniosku. Muszę tylko w krótkości wytłómaczyć, dlaczego wznawiam tę sprawę i wnoszę uchwalenie urgensu do Wys. rządu, zniewala mię do tego jedna z koniecznych konsekwencji dzisiejszej ustawy o swojszczyźnie, to jest rozmiary, jakie przybiera instytucja t. z. szupaśnictwa, i bardzo znaczne a ciągle wzrastające koszta, jakie wynikają ztąd dla funduszu krajowego i dla gmin.

2. Według dzisiejszej ustawy o swojszczyźnie zmiana prawa swojszczyzny (tj. nabycie go

w innej gminie a utra[illegible]enie w dawnej) jest możebną tylko w skutek wyraźnego przyjęcia przez inną gminę lub objęcia publicznego urzędu w innej gminie, dalej w skutek zamęścia kobiety. Pierwsze dwa u ubogich nie trafiają się, ostatni tylko co do kobiet. Zresztą kaźdy, gdziekolwiek by się obracał, zatrzymuje stale prawo swojszczyzny w tej gminie, gdzie je mieli jego rodzice a względnie dziadkowie.

Według dzisiejszej ustawy, każda gmina obowiązaną jest wspierać tylko tych ubogich, którzy używają w niej prawa swojszczyzny. Konieczną konsekwencją jest odsyłanie wszystkich potrzebujących wsparcia obcych ubogich do właściwej gminy tj. szupasowanie.

Odsyłanie to musi pod panowaniem dzisiejszej ustawy przybierać wielkie rozmiary, bo ustawa ta ścieśniła do najwyższego stopnia możność nabycia prawa swojszczyzny w innej gminie niż ta, gdzie dotąd.

Rozmiary, jakie w skutek postanowienia ustawy o swojszczyźnie przybiera szupasowanie, są rzeczywiście zastanawiające.

Szupasowano bowiem w r. 1876 5728, w r. 1877 6238, w r. 1878 6535, w r. 1879 6952, w r. 1880 9156, w r. 1881 9551. Prócz tego szupasowano co roku kilkaset, 500—700 osób z Galicji do obcych krajów.

Posełanie odbywa się częścią za t. zw. paszportem przymusowym, częścią pod strażą czyli konwojem; to ostatnie jednak musi być i jest nierównie częstsze, blisko 90 prc.

Że takie urządzenie kosztować musi dużo, to pewne. Przesyłka dalsza kolejami, zresztą pieszo, a w razie potrzeby furą, jednak do kosztów podróży przychodzą koszta żywienia, noclegu, rewizji lekarskiej i dostarczenia odzieży — dalej niezbędne koszta utrzymania całej sieci stacyj szupasowych, których jest 263.

Wydatki szupasowe, których część zwracają gminy, wynosiły brutto w r. 1876 11.848, w r. 1877 19 999, w r. 1878 31.530, w r. 1879 32.973, w r. 1880 33 680, a w r. 1881 35.000 złr. Zwroty od gmin pomijam, zwroty od obcych krajów również. Do tego przychodzą koszta biura szupasowego w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego i odpowiednia część płacy urzędników konceptowych i manipulacyjnych z 8000 zł.

Te znaczne i ciągle rosnące wydatki i ta rozległa organizacja nie przynoszą odpowiedniego skutku. Szupasowani nie mają co robić w gminach, do których ich odstawiono, są tam bardzo często zupełnie obcymi — nie bardzo też chętnie są tam przyjęci, wybierają się tedy zaowu w drogę i dają powód do nowych odstawień. Pomimo postanowienia ustawy krajowej z d. 15 listopada 1874 zwrotu kosztów za t. zw. rewertentów przez gminy, było takich rewertentów w r. 1877 804 tj. 12·89%, w r. 1878 2183 tj. 33·41%, a między tymi rewertentami byli tacy, co po kilka razy w ciągu tego samego roku wracali, 30 takich co więcej niż ośm razy, jeden dwadzieścia razy wracał.

Można powiedzieć, że wyrabia się klasa cała ludzi, którzy kosztem funduszu krajowego i gmin i przy pomocy urządzonej kosztem kraju i gmin instytucji szupasowej, przejeżdżają się po kraju i to pod strażą dla większego bezpieczeństwa.

Nie myślę twierdzić, żeby wadliwość ustawy o swojszczyźnie spowodowała ten stan rzeczy, ale nigdyby nie było tych rozmiarów, gdyby taka wadliwość ustawy nie zachodziła.

Wiadomo mi, że Wydział krajowy oprócz zarządzeń administracyjnych celem zapobieżenia nadużyciom zamierza wprowadzić gruntowną a nader pożądaną zmianę przez inicjatywę w założeniu domu przymusowej pracy i domów poprawy, gdzieby umieszczano zdolnych do pracy włóczęgów stosownie do przepisów ustawy państwowej z d. 10. maja 1873. Jednakże, aby te zamiary mogły odnieść w pewnej mierze pożądany skutek, potrzeba, aby opieka nad ubogimi mogła być opartą na racjonalnej podstawie.

Godzina $1^1/_2$ posiedzenie trwa dalej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 16. września.

* **Pogoda** utrzymuje się stale. Gwałtowne wichry wzmogły się od wczoraj wieczorem na nowo. W Alpach, jak donoszą, na stacji św. Gotarda spadł onegdaj śnieg przy 5 stopniach poniżej zera i gwałtownym wietrze północnym.

* **Teatr.** Dziś w teatrze letnim wystąpi p. Bolesław Ładnowski w tragedji Szekspira p. t. „Król Lir". Będzie to przedstawienie na benefis sympatycznego gościa. Nie wątpimy, że publiczność pospieszy licznie na to przedstawienie w celu okazania swojej sympatji p. Ładnowskiemu, który przypomniał Lwowianom lepsze czasy naszego teatru. Sztuka sama powinna zachęcić zwolenników klasycznego dramatu.

* **Rada miejska** wskutek często zdarzającego się braku kompletu wpadła w bardzo wielkie zaległości a są sprawy, które od 4—6 miesięcy stoją na porządku dziennym. Aby temu zaradzić i z powodu przypadających w bieżącym miesiącu świąt izraelickich, odbędą się posiedzenia Rady miejskiej w poniedziałek dnia 18. września, we czwartek d. 21. września i w poniedziałek dnia 25. września b. r., każdym razem o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym z ważniejszych spraw:

Wybór 2 delegatów Rady miejskiej do ankiety dla określenia atrybucji organów policyjnych rządowych i gminnych.

Petycja do Wys. sejmu krajowego w sprawie ustąpienia placu zwanego Castrum na rzecz gminy miasta Lwowa.

Wniosek o przyjęcie osobnych funkcjonarjuszów do czuwania nad czystością w domach i na ulicach.

Wniosek względem zezwolenia na ustawienie kiosków do sprzedaży dzienników.

Wniosek co do postawienia pisoarów na placach publicznych.

* **Odczyty p. Żaby.** Dowiadujemy się, że pan Napoleon Żaba, słynny podróżnik, w odczytach swoich zaprodukuje ciekawy okaz fauny australskiej. Nosi on nazwę „Platapus" i odznacza się tem, że posiada naturę zwierza ssącego, ptaka i ryby.

* **W sali radnej** w ratuszu, podczas wystawy prac uczniów i uczennic c. k. szkoły rysunków, modelowania i snycerstwa przy miejskiem Muzeum przemysłowem, odbędzie się jutro w niedzielę dnia 17. września o godzinie $11^1/_2$ w południe publiczne wręczenie premii uczniom i uczennicom, odznaczającym się najcelniejszym postępem, na który to akt dyrekcja uczniów tejże szkoły i szanowną publiczność uprzejmie zaprasza.

* **Pożar.** Dnia wczorajszego o godzinie $9^1/_4$ wieczór wyruszył tren pożarowy do sygnalizowanego z wieży ratuszowej ognia w dzielnicy III., paliła się szopa w folwarku p. Dymeta. Po przybyciu na miejsce po drogach bardzo niedostępnych zdołano ten, silnym wiatrem podsycany ogień, prądem sikawki i obsadzeniem obocznych mieszkalnych budynków po upływie jednej godziny zupełnie ugasić. Do ograniczenia pożaru i zapobieżenia większemu niebezpieczeństwu ogniowemu, znacznie się też przyczyniła straż ogn. ochot., korpus kominiarzy, tudzież 48 członków straży miejskiej, stanowiący korpus rezerwowy.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem. Przeciw winnym wdrożono śledztwo.

* **Dyrekcja** c. k. powszechnej szkoły przemysłowej rysunków, modelowania i snycerstwa przy miejskiem Muzeum przemysłowem we Lwowie oznajmia, że nauka na wszystkich kursach rozpoczyna się z dniem 20. września b. r.

Szkoła ta przedewszystkiem dla rękodzielników przeznaczona, ma zadanie podać tymże sposobność wyuczenia się rysunków, modelowania i snycerstwa, tak niezbędnie w zawodzie rękodzielniczym potrzebnych.

Młodzież innych zawodów, a mianowicie słuchacze wszechnicy, uczniowie gimnazjów itp. którzyby pragnęli pobierać naukę rysunków i modelowania, lub przygotować się do wyższych szkół artystycznych, znajdą również przyjęcie w tej szkole w miarę wolnego miejsca.

Nauka udzielaną będzie codziennie wieczorem od godziny 6 do 8 z wyjątkiem soboty i niedzieli.

Dla kobiet udzielaną będzie nauka rysunków oddzielnie.

Opłaty szkolne wynoszą: czesne 5 zł., wpisowe 1 zł., i uiszczone mają być z góry.

Podania o uwolnienie od opłaty czesnego wnosić należy na ręce kierownika szkoły, dołączając formalne świadectwo ubóstwa.

Młodzież zostająca pod opieką, tudzież uczniowie gimnazjów, wykazać się mają zezwoleniem rodziców, lub opiekunów, a względnie dyrekcji gimnazjum.

Wpisy do szkoły rozpoczęły się z d. 12. września b. r. i będą trwały tak długo, dopóki miejsce na przyjęcie dozwoli.

Zgłaszać się należy do kierownika szkoły w kancelarji szkolnej, w miejskiem Muzeum przemysłowem, w ratuszu, na 1 piętrze, od godziny 10 do 12 przed południem.

Wystawa prac uczniów szkoły z roku zeszłego otwarta będzie 16., 17. i 18. września b. r., od godziny 9 do 1 i od 3 do 5 w sali radnej w ratuszu.

* **Doroczny popis** ochotniczej straży ogniowej we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 17. b. m. o godzinie 3. po południu w dziedzińcu ratuszowym, o czem wszystkich zwolenników tej instytucji i interesowane władze zawiadamiając, uprzejmie zaprasza się.

Z komendy ochotniczej straży ogniowej.

We Lwowie dnia 16. września 1882.

Hryniewicz, naczelnik.

* **Koncert.** W niedzielę w sali Towarzystwa muzycznego (gmach teatralny) odbędzie się koncert śpiewaczki pani Filomeny Basso Bensici z współudziałem pp. Wł. Barącza, Gerbicza i Szwabla. Program zawiera utwory Merkadantego, Wilhelmiego, Donizettego, Moniuszki, Rossiniego i Verdi'ego.

* **Program** lwowskiej c. k. szkoły politechnicznej na r. n. 1882/83 wyszedł już z druku i można go nabyć za 30 c. u portjera tej szkoły. Spis wykładów wylicza 58 przedmiotów, które na czterech wydziałach tj.: inżynierji, budownictwa, budowy machin i chemii technicznej wykładane będą przez 16 profesorów, 18 docentów i 3 nauczycieli języków.

* **Szlachetny dar.** Z powodu szczęśliwego wyzdrowienia po odbytej operacji katarakty, pan Z. Richtman złożył dnia dzisiejszego w naszej administracji 200 zł.; mianowicie 50 zł. z przeznaczeniem dla wstydliwych biednych, 50 zł. na fundusz wdów i sierot drukarzy i 100 zł. na utworzyć się mający fundusz [illegible] dziennikarzy. — Dziś równocześnie [illegible] córki p. Richtmana z p. Wł. [illegible] sekretarzem gal. banku kredytowego.

* **Cholera w Moskwie.** Z Charkowa donoszą, że ukazały się tam wypadki cholery. Szkoły zamknięto i zarządzono w mieście największe środki ostrożności. Z tego samego powodu zaprowadzono kwarantannę w Odessie.

* **We wszystkich księgarniach** bezpłatnie do nabycia rozprawa Jerzego Harwota: „Jakiej reformy przedewszystkiem potrzebują nasze szkoły ludowe?"

* **Via Wiedeń.** Wczorajszy *Dziennik Polski* donosi: „Ze Lwowa piszą do wiedeńskiego *Fremdenblattu*, że kursuje tu opatrzona licznemi podpisami petycja, której autorowie domagają się odebrania dotychczasowemu dyrektorowi teatru p. Miłaszewskiemu rocznej subwencji krajowej z powodu zaniedbania przezeń teatru lwowskiego. Petycja ta jak donosi tenże dziennik, ma być wniesioną do sejmu przez posła Goldmanna". Tak więc *Dziennik Polski* dopiero z *Fremdenblattu* dowiaduje się o petycji, która jak zapewniają, natychmiast po wydrukowaniu była w ekspedycji *Dziennika Polskiego* rozdawaną publiczności. Niewytłumaczone!

* **Mianowania.** Dr. Jan Mikulicz, docent prywatny uniwersytetu wiedeńskiego, mianowany zwyczajnym profesorem chirurgii i przełożonym kliniki chirurgicznej na wszechnicy Jagiellońskiej.

Józef Chochorowski i Józef O[illegible]yszkiewicz mianowani kancelistami sądowymi, pierwszy w Łańcucie, drugi w Strzyżowie.

* **Dla matki z czworgiem dzieci** na powrót do Litwy, złożyli pp. Stanisław M. 1 złr., K. Strzyżowski 1 złr. — z poprzednio zebranemi razem 14 złr. 50 ct., które komu należy doręczono.

* **Na teatr w Poznaniu** ze składki Tow. brat. pomocy w Czerniowcach 6 złr.

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. wieczór. Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 ct. od dzieci niżej lat 10 połowa, w niedziele i święta bez różnicy wieku 10 ct.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1 godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt — od godz. 9 do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3—5tej dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** w niedzielę: Św. Lamberta. — Św. Zacharji P. — W poniedziałek: Św. Tomasza. — Św. Michała.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 15. m. b. Skradziono: Pann A. S. l. 39 Rynek pugilares z kwotą 90 zł. — Pani M. L. z kieszeni pugilares czarny z kwotą 8 zł.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 14. września. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2510, zabitych wieprzów 215, zabitych owiec 364, żywych owiec 8433, żywej nierogacizny 1164.

Cielęta płacono żywe 40 do 45 i 48 zł., zabite 45 do 56 i 60 złr., zabite wieprze 50 do 56 zł., zabite owce 38 do 44 złr., żywe owce ciężkie dla eksportu 45 do 48 i 50 zł., lekki towar 37 do 40 złr. za 100 kilo mięsa.

Żywą nierogaciznę galicyjską płacono 40 do 45 i 46 złr., węgierskie 48 do 56 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń d. 14. września. Na dzisiejszy targ dowieziono 1164 sztuk nierogacizny, 2510 sztuk cieląt i 8433 sztuk owiec.

Płacono za 100 kilo żywej wagi nierogacizny 38 do 47 złr., cielęta 40 do 58 złr., wyjątkowe cielęta — złr.

Eksportowe owce za parę 20 do 25 złr. a za 100 kilo 44 do 48 złr.

Pośledniejsze owce za parę 10 do 19 złr. a za 100 kilo 36 do 45 złr.

prima — do —— złr.

A. Krzysztofowicz i Spółka.

Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 43, albo: Caffe Stierböck.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 16. września. (Pryw.) Wczoraj począł się tu przed tutejszym sądem przysięgłych proces dr. Kronawettra przeciw *Nowej Pressie* o obrazę czci. Dzisiaj się skończy.

Berlin d. 16. września. (Pryw.) Wczoraj odbyło się tu zebranie antiżydowskie, na którem deputowany węgierski Onody odczytał ustęp z swego dzieła, opisujący popełnione na Esterze Solymossy morderstwo rytuałowe.

Wiedeń d. 15. września. Z powodu zgonu siostry hr. Taaffego, przesłał mu cesarz i wszyscy arcyksiążęta, to telegrafem, to listownie serdeczne kondolencje. Na egzekwiach w Badenie była arcyksiężniczka Elżbieta, arcyks. Wilhelm, ochmistrz dworu i adjutanci arcyks. Albrechta, ministrowie, wielu jenerałów, urzędników i członków arystokracji. Zwłoki przewiezione będą do Nalżowa.

Pola d. 15. września. Dziś było powszechne [illegible] Aura przykra, wieje szirokko z deszczem.

Pola d. 15. września. Przedstawienie galowe [illegible] do teatru ludność utworzyła szpaler pochodniowy śród entuzjastycznych okrzyków. W teatrze kilkakroć odśpiewano hymn austrjacki. Cesarz bawił prawie do końca 2. aktu opery „Ruy Blas," poczem odprowadzony z pochodniami udał się pieszo do swego jachtu i odpłynął do Miramare. Dokoła była wspaniała illuminacja.

Aleksandrja d. 15. września. Komunikacja telegraficzna między pałacem chedywa w Aleksandrji a Kairem została przywrócona. Delegaci, którzy wczoraj przybyli z Kairu, przywieźli z sobą list Arabiego, wypowiadający poddanie się władzy chedywa. Chedyw oświadczył jednak, że nie przyjmie tych delegatów. Skoro tylko chedyw przybędzie do Kairu, utworzony natychmiast zostanie legalny trybunał do osądzenia winy przywódzców powstania. Sąd będzie publiczny. Obwinieni będą mieli obrońców.

Londyn d. 15. września. Wolseley telegrafuje z Kairu, że sam przybył, i że go ludność witała z otwartemi rękami. Arabi i Tulba są wzięci do niewoli. Wolseley dodaje, że wojna już skończona, że więc nie potrzeba wcale nowych transportów wojska z Anglii. Stan zdrowotny wojska, jako też jego usposobienie jest wyborne.

Petersburg d. 15. września. Tajny radca Markow, dotychczasowy towarzysz ministra oświaty, został mianowany szefem carskiej kancelarji w miejsce barona Hoynigen-Huene, który na własną prośbę otrzymał dymisję.

Londyn d. 15. września. Depesza Lloyda z Charlestownu donosi, że angielski statek wojenny Phoenix rozbił się około wysp księcia Edwarda (grupa wysp na Indyjskim oceanie; pr. r.) Załogę uratowano.

Londyn d. 16. września. Według dzisiejszych dzienników porannych, ministerjum wojny już się zajmuje odwołaniem głównego zastępu sił angielskich z Egiptu. — *Times* powiada, że Arabi jest zbrodniarzem politycznym, należy go więc jako takiego traktować, a nie jako zbrodniarza pospolitego. Anglia może teraz postępować wspaniałomyślnie; wszelako niepodobna pozwolić Arabiemu, aby pozostał w Egipcie albo szukał przytułku w Konstantynopolu.

Aleksandrja d. 16. września. Jak z dobrych źródeł słychać, telegrafował Malet do Wolseleya listę siedmiu Egipcjan, których jako głównie odpowiedzialnych za rokosz, natychmiast aresztować należy. Wody w kanale Mahmudie znacznie przybyło, ale jest słoną z powodu wyłomu pod Mex, którym woda morska się wcisnęła. Wyłom jest już naprawiony. Pod Kafr-el-Dowar pracuje 800 robotników nad rozszerzeniem otworu tamy. Spodziewają się, że w skutek tego będzie podostatkiem wody. Kolej pod Kafr-el-Dowar naprawiają, ponowne otwarcie jej nastąpi zapewne jutro.

Przyjechali dnia 16. września 1882.

Hotel ŻORZA: T. Małachowski z Odessy. J. Maniewski z Cesnik. M. Marynowski z Tyniowic. L. Szawłowski z Przewłoki. L. Lipski z Zborowa. K. Zaklika z Jarosławia. Dr. Witte z Petersburga.

Hotel EUROPEJSKI: B. Horodyński z Korszowa. H. Romański z Szumlan.

Hotel ANGIELSKI: E. Bodyński z Bukowiny. J. Kunaszowski z Perekos. A. Trzeciak z Podola mos. Dr. J. Kamiński ze Stanisławowa. J. Haywas ze Zdeszowa.

Hotel WARSZAWSKI: A. Syroczyński z Królestwa. L. Stropnicki, F. Ondrziczek, K. Kowarzowicz i A. Hlavaczek z Pragi.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mięszany, godz. 3 min. 32 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 30 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 0 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 3[illegible] wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 5 minut 45

Lwów, z Izby handlowej, 16. września.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	321 —	324
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171 25	174 25
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304 50	309
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247 —	252 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „	91 50	93
„ „ „ 5 „ okres.	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „	87 75	88 75
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 75	102 75
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 90	101 90
„ „ „ 5 „	98 10	99 30
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103 —
„ „ „ 5 „	95 —	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	—	—
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	19 25	21
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
„ cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 40	9 50
Półimperjał rosyjski	9 67	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	57 95	58 80
Srebro	—	—
Kupony w srebrze	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 15. Września 1882
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	175.—	Węgier. kred. ak.	307.50
Anglo-Austr.	122 50	Unionsbank	125.70
Kolej Kar. Lud.	321.25	Nordbahn	277.25
Kolej połud.	153.60	Kolej Alföld.	174.50
Kolej Elżbiety	212.50	Kolej Lw.-czer.	172.50
Węg. Nordostb.	163.50	Wied. Comunal.	126.25
Węg. obl. p. w zł.	94.50	Węg. kolej zach.	166.50
Kolej siedmiog.	—.—	Losy tureckie	25.20
Renta węg. 6%	119.20	Bankverein	118.25
Ros. rubel pap.	1.17.85	Losy węgier.	118.25
Galic. indemniz.	99.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 16 września 1882
godzina 10 min 40 przed południem

Akcje kredyt.	320.10	Anglo-austrj.	123.—
Kolei Kar. Lud	3[illegible]0.	Kolej Połudn.	1[illegible]4 25
Unionsbank	126.30	Napoleondor	[illegible].45
Rosyjs. bankn.	1.18	Usposobienie: brd. silne	

Berlin, 15. września
godzina 4 minut 50 po południu

Rosyjs. bank	[illegible]2 75	Akcje kredyt	553.—
Lombardy	265 —	Galicyjskie	138.10
Kolei Rumuń.	.—	Aust. bank	171.9[illegible]

Wiedeń 14. września.		
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	76 85	77 —
„ „ w srebrze 5 „	77 80	77 45
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120 25	120 75
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	180 7–	181 —
1860 „ 100 „ „ „	184 50	185
1864 „ 100 „ „ „	168	170
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145 —	146 50
Renta złota pre.	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 75	100 25
Bukowińskie	98 50	99 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 15	119 80
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	184 75	185 25
Węgierska poż. po 100 złr.	118 —	118 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	122 75	123
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	287 50	288 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	319 —	319 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	307	307 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	870 —	878 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	825	827
Unionsbank po 100 złr.	125 75	126 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145 50	146 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	118 25	118 80
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	174 25	174 75
Elżbiety „ 200 „ „	212 25	212 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2772	2776 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	198 25	198 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	319 25	319 75
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	39 50	40 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172 50	172 75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	215 50	216 —
„ „ l. B. „ 200 „	240 75	241 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	166	166 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164	164 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	352 —	352 50
Südbahn po 200 zł. sr.	153 25	153 75
Tramway wied. po 170 zł.	228 25	228 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	163 75	164 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	163 25	163 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166 50	167

Listy zastawne (za 100 złr.) [illegible]

Papiery loteryjne (sztuki). [illegible]

Dewizy 3-miesięczne. [illegible]

Młody człowiek

który pracował przez lat sześć w księgarni i składzie obrazów w Warszawie, a obecnie pracuje w jednej z pierwszorzędnych księgarń we Lwowie — poszukuje od 1. października r. b. stosownego zajęcia.
Język polski, niemiecki i ruski posiada. Jak najlepsze świadectwa i referencje przedstawić może.
Oferty uprasza nadsyłać do księgarni pana F. H. Richtera we Lwowie pod literami S. K. 2904 1—2

ADOLF SILBERSTEIN
Firma J. Neuhöfer



c. k. nadworny optyk
WE LWOWIE
ulica Karola Ludwika l. 9.,
róg ulicy Sykstuskiej,
poleca Szanownej P. T. publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

Okulary, ćwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 zł. począwszy i wyżej.
Lorneski ręczne w oprawie rogowej szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i słoniowej kości.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 zł. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Anéroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.
Alkoholometry po zł. 2.50, 3.50 i 5.
Sacharometry po zł. 2.50 i 3.80.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki (Zoclstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.
Naprawy we wspomnianych artykułach, przyjmuje się i oblicza jak najtaniej.
Zamówienia z prowincji uskuteczania się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można, jeźli nieodpowiedni, w ciągu dni 14.
3788 1—?

Kretony,

perkale i satyny kolorowe
pikę brylan. i **dymę** białą
płócienka kolorowe,
Oxfort, i biały **Szierting**,
(szczególny gatunek zonesu)
i płótno amerykańskie,
poleca pod gwarancją za **dobroć, trwałość** i sumienną cenę
Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, liczba 26.

Nowe znacznie zniżone ceny!

Kawa

w wybornej jakości
po istotnie hurtownych cenach
ze znanego składu wysyłkowego
Rob. Kap-herr, *Hamburg*
o woreczkach o 4³/₄ kilo rzeczywistej wagi (nie 5 kilo brutto za wagę netto), bez opłaty porta włącznie z opakowaniem, za pobraniem.

	a. wal.
RIO, mocna	zł. 3.25
DOMINGO, smaczna	3.60
SANTOS, nader mocna, piękna	3.35
JAVA, jasno z elona, wyborna, mocna	4.10
CUBA, ciemno zielona, nader wyborna, mocna	4.45
JAVA II. złoto-żółta, wyborna, łagodna	4.20
JAVA I. złoto-żółta, nader doskonała	4.60
PERŁOWA MOCCA, wyborna, wydatna	4.75
CEYLON sino-zielona, szlachetna	5.30
PERŁOWA nader doskonała	5.40
MENADO, nader wykwintnego smaku	5.85
MOCCA, prawd. arabska, nader aromatyczna	6.45

Polecenia godna mieszaniny kawy: ceylon perłowej z Jawą I. — Wszystkie gatunki są przesiane i wybrane, zatem nie zawierają w sobie prochu i czarnych ziarnek. O rzetelnych dostawach moich otrzymuję nieustanie najpochwalniejsze uznania.
Bezpośredni odbiór. Największa oszczędność.

Dr. Hartmanna
AUXILIUM

najlepiej utwierdzony środek leczniczy przeciw
rzerzączce u mężczyzn i upławom u kobiet,
ściśle podług medycznych przepisów sporządzony preparat, — leczy **bez wstrzykiwania i bólów**, nie pozostawiając po sobie **skutków**, świeżo powstałe i nawet bardzo **zastarzałe gruntownie** i stosunkowo **szybko**. Należy wyraźnie żądać dr HARTMANNA „Auxilium" dla panów lub kobiet. Takowe jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do jednorazowej konsultacji w zakładzie p. dr. Hartmanna i we wszystkich znaczniejszych aptekach do nabycia po cenie 2 złr. 50 ct. 2729 1—?
Główny skład rozsyłkowy: **W. TWARDY**, apteka „zum goldenen Hirschen" **Kohlmarkt 11 we Wiedniu**.
NB. P. dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie zajmuje się także jak dotąd leczeniem wszystkich słabości naskórnych, tudzież szczególnie osłabienia, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej chorób kiłowych i wrzodów. Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarium mierne. Także listownie.
Wiedeń, Stadt, Seilergasse nr. 11 (jedenaście).
Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha.

Upraszamy uważnie przeczytać.

Wobec rozbudzonego zamiłowania do czytania, gdy zagraniczni spekulanci (przeważnie żydzi) zarzucają społeczeństwo nasze płodami umysłu tak ohydnemi, że zabijają rozum, zatruwają serce, hańbią nasze dzieje — wydajemy od trzech lat Bibliotekę Uniwersalną arcydzieł polskich i obcych we Lwowie, która w krótkim czasie stała się **największem wydawnictwem polskiem**, dlatego iż jest najprzystępniejszem.

Celem Biblioteki Uniwersalnej jest walczyć z tą hordą nowoczesnych najeźdników, umożliwiając nabywanie cenuych dzieł wszystkim klasom inteligentnym społeczeństwa.

Biblioteka zamieszcza najcenniejsze dzieła z całej dziedziny wiedzy ludzkiej najznakomitszych pisarzy, tak polskich, jakoteż i innych narodów.

Co miesiąc wychodzi tom do 10 arkuszy w kształcie większej ósemki.

Prenumerata razem z przesyłką pocztową wynosi:

w Galicji i całej Austrji rocznie 4 złr.	w księs. Poznańskiem rocz. 9 mar.
„ „ „ półrocz. 2 „	„ „ półroc. 4 „ 50 fn.
„ „ „ kwartal. 1 „	„ „ kwart. 2 „ 25 „

Preuumeratę należy przysyłać przekazem pocztowym do Administracji Biblioteki Uniwersalnej we Lwowie.

Aby mieć wyobrażenie o taniości naszego wydawnictwa, dołączam cennik dzieł dotychczas wydanych w porównaniu z wydaniami innemi:

Juliusza Słowackiego: Pisma kompletne 3 duże tomy dawn. 10 zł., u nas zł. 4.20
Niemcewicza: Drogoceune Pamiętniki czasów moich daw. zł. 2.60, u nas zł. 1. 0
Bernatowicza: Znakomita powieść, Pojata, córka Lezdejki 4 tomy, jeden volumen dawniej 3 zł., u nas złr. 1.40.
Kitowicza: Cenne Pamiętniki. Opis obyczajów i zwyczajów za Augusta III, 4 tomy jeden volumen dawniej złr. 3.60, u nas złr. 1.25.
— Pamiętniki do panow. Augusta III. i Stan. Augusta daw. zł. 5.40, u nas zł. 2.

Chodźk: Pamiętniki kwestarza dawniej zł. 2,	u nas	90 ct.
Byrona i Goethego: Poezje	„ „	60 „
Kamińskiego: Przypadek na odpuście, i Krakowiacy i Górale	„ „	50 „
Wężyka: Okolica Krakowa	„ „	30 „
Gogola: Rewizor z Petersburga, z rosyjskiego	„ „	50 „
Godebskiego: Grenadjer filozof	„ „	20 „
Berwińskiego: Don Juan Poznański	„ „	20 „
Bronikowskiego: Elekcja	„ „	20 „

Poezje Garczyńskiego oprawne o dobnie 1 złr. Zbiór poezyj p. t.: „Niezapominajki oprawne ozdobnie 1 złr.

Wszystkie wymienione dzieła można nabyć w ozdobnej oprawie, dodając po 40 ct. za volumen. Zewnętrzna forma wydania ozdobna.

Komplet Biblioteki Uniwersalnej z trzech lat, oprawny ozdobnie w 10 wielkich tomach wynosi 15 złr.

3316 3—4 **Adam Kaczurba, Rynek, l. 37.**

6prct. Listy zastawne
Banku hipotecznego

wylosowane 31. sierpnia, płatne 1. marca 1883, wypłacamy w gotówce do 1. grudnia 1882
po kursie 100 zł. 50 ct.
Sokal & Lilien
KANTOR WYMIANY we LWOWIE.
3302 4—12



Cesarski
rosyjski rząd

potwierdził rozporządzeniem ministerjalnem, depart. medycz. z dnia 28. stycznia 1881 l. 681, żeby c. k. uprz. **enkalyptusowa Esencja do ust** dr. med. C. M. FABERA we Wiedniu, po zbadaniu i wprowadzeniu używaną była w c. k. szpitalach: (słownie)

1. jako środek desinfekcyjny do oczyszczenia powietrza w pokojach mieszkalnych i infirmerjach; 2. jako hygieniczny środek prezerwatywny przeciw miazmatycznym chorobom w ustach i gardle; a 3. jako środek leczniczy przeciw zakaźnym chorobom w ustach, gardle i jamie nosowej (dyfterji, anginie, katarowi krtani i t. p.). 2840 1—3

Enkalyptusowa Esencja do ust jest w zapasie w wszystkich aptekach i znaczniejszych parmuferjach austr. węg. monarchii i zagranicą po cenie **2 złr. 20 ct.** flakon.

Bezpośrednie zamówienie najmniej 3 flakonów wysyła się opłatnie franco z własnego składu
we Wiedniu, I., Postgasse, nr. 22.

Ogłoszenie.

W dniu 25. b. m. odbędzie się w biurze
zarządu dóbr Komańcza
(stacji Iszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej)
LICYTACJA in minus
na budowę drogi 12 kilometrów długości pomiędzy Komańczą a Duszatynem i Piekarkami, której kosztorys złr. 35,195.65 wynosi. Kaucja w ilości złr. 3.500 złożoną być ma. Plany i bliższe warunki są do obejrzenia w biurze Zarządu w Komańczy.— Oferty opieczętowane do dnia licytacji przyjmowane będą.
Komańcza dnia 12. września 1882.
3345 3—3 **Zarząd dóbr Komańcza.**

Każdy trzeci los wygrywa.
Wielka loterja
I. Międzynarodowej wystawy sztuk pięknych
we Wiedniu 1882 r.

I. Główna wygrana wartości 20000 zł.
II. wygrana wartości 10000 zł.
dalej znaczna ilość wygranych wartości po 5000 zł. 3000 zł. 2000 zł. 1000 zł. itd. prócz tych 50 000 obok stojących wygranych, tak, że na
każdy trzeci los przypada jedna wygrana,
jest to tedy szansa, jakiej nie nastręczyła dotąd żadna loterja.
LOS 1 zł. **Ciągnienie d. 16. października.** **LOS 1 zł.**
CENA LOSU 1 zł.
Przy odbiorze 10 losów, jeden gratysowy.
Losy i listy ciągnień wysyła opłatnie, **dyrekcja I. loterji wystawy sztuk pięknych we Wiedniu, Künstlerhaus.**
Losów nabyć można także we wszystkich księgarniach i handlach sztuk pięknych, w kantorach wymiany i w zwykłych miejscach sprzedaży losów. 2815 4—?

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Zaszczytnie znana
przeszło 25 000 tomów polskich, francuskich, niemieckich i angielskich obejmująca
CZYTELNIA
KAROLA WILDA
oraz tegoż wielki
Skład i wypożyczalnia nut
(33.000 sztuk)
uzupełnione najświeższemi nowościami
otwarte zostały na nowo w dotychczasowym lokalu
ul. Akademicka l. 3.
pod firmą
Gubrynowicz i Schmidt
a pod specjalnym kierunkiem
KAROLA WILDA
Ceny i warunki abonamentu jak najprzystępniejsze.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Do sprzedania z wolnej ręki
miasteczko
Żmigrod
z przyległościami Żmigród nowy, Żmigród stary, Łysagóra, Siedliska, Hołbów i Kasztel w pow. Jasielskim.
Bliższych szczegółów udziela kancelarja adwokata dr. Horwatha we Lwowie, ulica Kopernika l. 22.
3354 1—3

Najpiękniejsze, wybrane, trwałe
Vöslawskie
winogrona kuracyjne
dostarcza za pobraniem, pierwszy handel eksportowy winogron
Józefa Smek
we Wiedniu, Franciskanerplatz nr. 3.
Koszyk pocztowy o 5 kilo kosztuje zł. 1.50
Osobno za opakowanie 30 ct.
Dla odprzedających i odbiorców większych ilości zniżone ceny 3231 7—15
„Telegramy" SMEK. Francisk.-platz Wien.

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe,
do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych itp, oraz **wszelkiego rodzaju lakiery, werniksy, farby olejne w tubach, farby techniczne, drukarskie i farbiarskie, palety, pendzle, bronzy, złoto malarskie i srebro.**
Najwyborniejsze **prawdziwe lakiery powozewe,**
angielskie, amerykańskie i krajowe do robót wewnętrznych, zewnętrznych i do skór
Masę do zapuszczania podłóg
w najlepszym gatunku.
OLIWĘ i SMAROWIDŁO do smarowania maszyn i wozów.
Kwas karbolowy i proszek do desynfekcji, **śruty i kule, ter węglany, kiszki** (szlauch) i **płyty gumowe, rury cynowe, maszynki** do korkowania i do tarcia farb, **pipy** mosiężne, cynowe i drzewiane, **smołę browarniczą**, SZPUNTY i KORKI, KIT do okien, **gąbki** rozmaitego rodzaju i każdej wielkości, **kwas** siarkowy, saletrzany i solny, **magnezyt**, jakoteż wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach poleca
Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych
oraz Handel materjałów
HÜBNER i HANKE
we Lwowie, Rynek, l. 29.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Niema więcej śnieci w pszenicy!
N. Dupuya „zaprawa dla nasion".

Radykalny sposób naprawiania pszenicy przeciw śnieci,
premiowany i polecony przez wiele towarzystw i pierwszorzędnych rolników austr.-węgierskiej monarchii.

Pakiet na 200 litrów nasienia	30 ct.
„ „ 100 „ „	15 ct.

Każde żądane wyjaśnienie udziela gratis i franco: Chemisches Laboratorium **v. N. DUPUY**, we Wiedniu, Windmühlgasse 35.
Składy w Galicji: w Bochni u J. Górskiego wdowy; w Brodach u Adamowicza; w Krakowie S. Feintucha, S. Mikuckiego; we Lwowie u T. Łuckiego, J. Schapiry, J. Stachiewicza; w Przemyślu u M. Kozłowskiego. 2688 4—7

K.K. silb. Staatspreis und K.K. gold. Medaille
FABRIK und LAGER
RASTRIRTER GESCHÄFTSBÜCHER
Copirbücher und Copirpressen
NOTIZBÜCHER und aller BUREAU-ARTIKEL
H. FEITZINGER & Co. WIEN
I. verl. Himmelpfortgasse 22, vis-a-vis dem Stadttheater
Bücher nach speciellen Wünschen werden rasch angefertigt.
Die eigene Buchdruckerei und lithogr. Anstalt übernimmt Aufträge auf
MERCANTILE DRUCKSORTEN
zu exquisiter und billiger Ausführung.

Towarzystwo gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie Rynek l. 17.,
Stowarzyszenie zarejestrowanie z nieogran. poręką,
przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności,
oprocentowując takowe po 6prct rocznie.
Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
od 500 do 1000 „ „ 60- „ „
od 1000 złr. i resztę kapitału za 90-dniow. wypowiedz.
Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.
Dyrekcja.

Panna w starszym wieku, mająca dostateczną praktykę w zawiadowstwie gospodarstwa wiejskiego, poszukuje posady. Wiadomość u p. Waszkurek w kasie oszczędności l. 2. ulica Majerowska. 3355 1—1

Obiady domowe

po umiarkowanej cenie.
Na żądanie można także dostać obiady wykwintne. Wszystkie artykuły kuchenne najlepszej jakości.
ul. Kopernika l. 9
w parterze na lewo.

Tylko u
Hans Sachs,
we Wiedniu,
I., Liechtensteg 1



Najlepsze i **najtańsze obuwie** dla mężczyzn kobiet i dzieci, zrobione elegancko i trwale w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. — **Damskie sztyflety** lastykowe na podwójnych podeszwach od 2 zł. 75 ct. wyżej, **męzkie sztyflety** na podwójnych podeszwach od 4 zł. wyżej. Wszelkiego rodzaju **obuwie** do spaceru i codziennego chodu, po zdumiewająco tanich cenach. Ilustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają się rychło, coby się nie podobało, będzie wymieniane. 2713 21—?
Skład obuwia **„Hans Sachs"** *we Wiedniu, I, Liechtensteg 1.*



OPTYK
Maur. Boscowitz
we Lwowie,
plac Marjacki, liczba 6,
(róg pl. Marjackiego i ul. Kopernika)
poleca P. T. Publiczności swój świeżo i obficie zaopatrzony
skład towarów optycznych
po najtańszych cenach.
bez dodatku podwyższonego cła na towary zagraniczne

okulary, cwikiery oprawne w stal, nowe srebro, nikl, aluminium, srebro, złoto, również bez oprawy, w szyldkret i róg, od 1 złr. i wyżej.
lornetki (ręczne) oprawne w róg, szyldkret, kość słoniową, srebro, złoto, aluminium od 1 złr i wyżej,
binokle teatralne i polowe, w najnowszych fasonach od 3 złr. i wyżej,
barometry metalowe lub napełnione rtęcią, przezemnie zregulowane od 4 zł., 5 złr. i wyżej,
termometry pokojowe, kąpielowe, przed okna, dla chemików, cieplarń, dla gorzelni, od 22 zł. i wyżej, do mierzenia temperatury ciała od zł. 1.20 do 4.
wagi do mierzenia płynów, alkohometry, Tralles i sacharometry, barometry, mikroskopy, lupy, szkła do czytania, wagi wodne, reisceigi, instrumenta inżynierskie do wszelkiego możebnego użytku, tasiemki miernicze, colsztoki, manometry, belgijskie rury do mierzenia stanu wody we wszystkich miarach; elektryczne maszyny i elektryczne elementa, strzykawki morfinowe i igły, skrzynki stereoskopowe i obrazki laterna magica — w ogóle wszystkie przedmioty wchodzące w zawód optyczno- mechaniczny **po najtańszych cenach.**
Główny **skład manometrów** do kotłów parowych we wszystkich wielkościach Schäffera & Budenberg, Buckau w Magdeburgu **po cenach fabrycznych.**
Zaefektowane manometry mogą być najspieszniej i tanio zreparowane lub na życzenie wymienione.
Najnowsze telefony i elektryczne telegrafy pokojowe dostarczam z opisem do ustawienia przez siebie samego po cenach fabrycznych.
Dzwonek z jednym tastrem i jednym elementem z drutem izolowanym 50 metrów długości od 5 złr, począwszy
Na żądanie mogą być takowe urządzone przez mego montera w domach i pomieszkaniach, hotelach, zakładach kąpielowych i t. p. jak najdokładniej z moją gwarancją.
Również wysyłam na żądanie montera na prowincję. 3383 2—?
Uskuteczniam **reperacje** wszystkich optycznych i mechanicznych przedmiotów i instrumentów najspieszniej i najdokładniej.
Zamówienia załatwiam za zaliczeniem natychmiast. Coby się nie podobało, będzie bez przeszkody wymienione.

Codziennie świeże transporta
Winogron feslawskich,
na funty i w koszykach oryginalnych po 10 do 12 funtów
poleca najtaniej
HANDEL KORZENNY
K. CHIGERA
w Rynku, l. 40.
Postarawszy się o doborowe winogrona z pierwszej ręki, rzetelną obsługę po cenach najprzystępniejszych, staram się nadal zaskarbić sobie darowane mi dotąd zaufanie szanownych odbiorców. 3391 1—?

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa .	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada . . .	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy . . .	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Ekonom

żonaty, w średnim wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Adres „P. G." ul. Żółkiewska nr. 105 we Lwowie.

Najstarszy i największy handel
SUKNA
Maurycego Bum
w Bernie
poleca na teraźniejszy sezon:

3 metry 20 cmtr., tj. 4¹/₈ wied. łokci, prawdziwej berneńskiej materji wełnianej z dobrej wełny na zupełne ubranie zimowe, metr po 2 zł. 60 ct. czyli razem 8 zł. 32 ct.
3 metry 20 cmtr., prawdz. berneńskiej materji wełnianej z doskonałej wełny, metr po 3 zł. 60 ct., razem 11 zł. 52 ct.
Najdoskonalsze berneńskie materje wełniane od złr. 4.50 do 8 złr. za metr.
2 metry 20 cmtr., t. j. 2³/₄ wied. łokcia, berneńskiej materji wełnianej na zimowe palto, koloru niebieskiego, brunatnego, oliwkowego i czarnego z palmerstonu, boy, bobrów lub zimorodków, metr po 2 zł. 60 ct., razem 5 zł. 72 ct., do tego metr. 80 cm. w kratki lub paski. Berneńska podszewka po 1 zł. razem 1 zł. 30 ct.
Lepsze berneńskie materje na surduty również we wszystkich kolorach, metr po 3 zł. 50 ct. i wyżej do 10 zł. Podarewki materjalne metr od 3 złr. 50 ct. do 6 zł.
1 metr 20 cmtr., t. j. 1¹/₂ wied. łokcia, modnej, dobrej berneńskiej materji wełnianej na pantalony, metr po 3 zł., razem 3 zł. 60 ct.
Lepsze materje na spodnie, metr po 4 zł. do 8 zł.
Prawdziwe angielskie pledy do podróży, 3 met. 50 cmtr. długości, 1 metr 60 cmt. szerokości od 3 zł. 75 ct., 5 zł., 5.25, 8 do 18 złr.
Zawsze wielki skład wszelkich gatunków sukna cywilnego, wojskowego, liberyjnego, kościelnego i bilarowego, guni i męzkowej materji, tudzież we wszystkich kolorach sukna damskie po dowolnych cenach.
Zamówienia wysyłają się rychło za pobraniem i nie liczą wydatków za opakowanie.

Znaczne zniżenie ceny.
KAWĘ
bezpośrednio z Hamburga,
wysyła jak wiadomo, w najlepszej jakości
Karol Fr. Burghardt, Hamburg,
w workach po pięć kilo, z opłaconem portem, włącznie z opakowaniem za pobraniem
2660 2—5

	5 kilo w. a.
Mocca, prawdz. arab. nad szla.	zł. 6.30
Menado, pysznego smaku	„ 5.40
Ceylon perł., nader szlach. i łag.	„ 5.40
Melange (mięsz.) godna polec.	„ 5.30
Ceylon plant., nader smaczna	„ 5.—
Jawa, złoto-brun., nader wybor.	„ 4.70
Cuba, niebiesko-ziel., pyszna	„ 4.40
Afryk. Mocca, wyśmien. i wydat.	„ 3.90
Santos wyborna i mocna	„ 3.55
Rio smaczna	„ 3.25

HERBATA w wiel. wyborze, od zł. 1—6.

BAZAR MARKIEWICZA
we LWOWIE, plac MARYACKI l. 10.
poleca
świeżo zakupione na jesień i zimę

w wielkim wyborze **Materje wełniane** na suknie damskie jak również do ubiera tychże: **Plusze, Hafty, Damasty i Satin merveilleux. Materje jedwabne** czarne i kolorowe na suknie damskie AKSAMITY i ciężkie MATERJE JEDWABNE francuzkie czarne: ARMURE SATIN DOUBLE, OTTOMAN, SATIN DUCHESSE, SICILIEN na płaszcze dam kie.
Wielki wybór czarnych Materyj wełnianych na suknie i pokrycia futer damskich. Sukna na płaszcze zimowe, Flanelki, Sukienka, Cheviot'y i Chustki zimowe.
PERKA E i SZIRTINGI od ·le po 16, 19 22 5 50, 8 ct. za łokieć polski
Przyjmuję zamówienia na SUKNIE DAMSKIE jak również na BIELIZNĘ DAMSKĄ i MĘZKĄ z płócien krajowych.
Ajencja farb ar i W. Spi dlera w Berlinie.
Ceny stałe.

Handel towarów korzennych
Karola Baltabana,
we Lwowie, ulica Halicka, 3199 5—?
poleca swój **skład wyśmienitej** ciemno-naciągającej

Herbaty zbioru majowego:		Kawy naturalne aromatyczne, z czystym smakiem	
¹/₂ kila Kongo cesarskiej	zł. 2.—	¹/₂ kl. Ceylon gr. ziar. najl.	zł. 1 4
¹/₂ „ familijnej	„ 3.—	¹/₂ „ „ „ brd dobr.	„ 1.—
¹/₂ „ mieszanki z Mosk.	„ 4.—	¹/₂ „ drobniejszej ten smak	„ —9?
¹/₂ „ Emperial	„ 5.—	¹/₂ „ Ligwajra	„ —96
¹/₂ „ najlepsz. wysiewek	„ 1.70	„ drobniejszej	„ —.92
¹/₂ „ ciast ang. do herb.	„ 1.20	¹/₂ „ Cuba	„ —.88
¹/₂ „ Czynskiego	„ 1.	¹/₄ „ „	„ —.84
1 butelkę rumu Jamajka sta.	„ 1.50	¹/₂ „ Malabar	„ —.72
1 „ „ „ „	„ 1.20	¹/₂ „ Santos	„ —.68
1 „ Cogniaku	„ 2.50	¹/₂ „ Rio	„ —.60
1 „ Ponczowej esencji	„ 1.50		

Rzetelne postępowanie i staranna usługa zjednały memu handlowi liczną klientelę, i w przyszłości będzie mojem usilnem staraniem, wymogom Szanownych P. T. gości zadosyć uczynić.
Łaskawe zamówienia będą bezzwłocznie uskutecznione.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.
Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej."